Nr 17 | Kraków, Środa dnia 22 Stycznia 1896. | Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zawsze oni!

Przyszły historyk dzisiejszej Francji nie będzie miał zadania przyjemnego, dokądkolwiek bowiem się zwróci, wszędzie potknie się o stosy śmieci.

Takiego widowiska demoralizacji, korupcji, przedajności, braku przestrzegania elementarnych zasad uczciwości nie widział świat już dawno. Od lat dwudziestu kradną, oszukują, wyzyskują nad Sekwaną prawie wszyscy ludzie, stojący na jakimkolwiek świeczniku. Widzieliśmy tam w ostatnich czasach na ławie oskarżonych ministrów i senatorów, posłów i publicystów rozgłośnych. Widzimy codziennie prawie nowe aresztowania, a wszystkie te skandale mają swój początek w chciwości pieniędzy. Ten brał kubany za to, ów za owo, każdy chwytał grosz zkąd się dało, nie pytając o jego źródło.

Dla psychologa jest to smutne zjawisko bardzo naturalnych skutków całego szeregu przyczyn naturalnych.

Bo któż kieruje dziś nawą Francji? Ludzie od wczoraj, bez przeszłości obywatelskiej. Marny dziennikarz, lichy adwokat, literat, krzykliwy komunard, dorwawszy się do władzy, stara się wyzyskać położenie chwili, a wyzyskać prędko, bo nie jest pewnym jutra. Ztąd owa chorobliwa gonitwa za mandatami poselskiemi i stanowiskami urzędowemi.

Żadnego z tych jegomościów nie krępuje religja, ani prosta uczciwość ludzka. Bo religja jest dla liberała przesądem, a zaś uczciwość wymysłem głupców. Materjalizm nie uznaje dawnych hamulców postępowania ludzkiego, drwi z honoru, szydzi z obowiązków obywatelskich. Żyć, by użyć, użyć jak najwięcej, jak najprędzej, jest jedyną religją dzisiejszych oświeceńców, wyemancypowanych z więzów „przebrzmiałych doktryn“ idealistycznych. Aby zaś użyć, potrzeba w Paryżu dużo pieniędzy. Więc chwyta się monetę bez namysłu i skrupułu, chwyta się ją pełnemi garściami, nie pytając, kto ją daje i za co. Chcesz sławy — płać; urzędu — płać; spokoju — płać. Płać ciągle, jeśli masz pieniądze, w razie bowiem przeciwnym, gdybyś się opierał, zmuszę cię do haraczu.

Taki stan rzeczy w Paryżu nie mógł oczywiście ujść uwadze „narodowi wybranemu“, który z wszystkich innych nacji lubi najwięcej pieniądze i umie je chwytać najzręczniej, jak wiadomo. Mnóstwo żydów z różnych krajów europejskich przeniosło się nad Sekwanę, by tam łowić złote rybki w mętnej wodzie. Wszakże maklerami w skandalu panamskim byli sami żydzi... Artony, Uerzowie, Reinachy, Dreyfussy, Obersdorfery i w. i. I w innych „panamach“ odgrywał Izrael podłą rolę wabików, gorszycielów, faktorów. Niejeden Francuz splamił się tylko dlatego, że zaufał zanadto podszeptom żydowskim.

Okazuje się obecnie, że i w prasie francuskiej szli żydzi przodem łapowników i szwajgeldników.

Przybywa do Paryża żyd niemiecki, uczy się języka, a nauczywszy się po francusku, zmienia przedewszystkiem nazwisko, by odwrócić od siebie uwagę szerszej publiczności. I tak przezywa się żyd frankfurtski, Jakób Rosenthal, Saint-Cèrem, a jakiś Wertheimer przerabia się na hr. de Cesti. I nasz warszawski żydek, Finkelhaus, zowie się w Paryżu Finaud.

Zamaskowawszy się w ten sposób, udaje żyd gorliwego „patrjotnika“ francuskiego, pisze na „nikczemnych Niemców“, bo to modne, wciska się do dzienników pierwszorzędnych i robi doskonałe interesy.

Siedzący obecnie w kozie za szantaż Rosenthal (St. Cère) był przez szereg lat sprawozdawcą politycznym w najpoczytniejszem piśmie francuskiem, w *Figarze*, uchodząc za gorącego, gorliwego patrjotę. Tymczasem okazuje się, że był tylko geszefciarzem, wyzyskującym swoje wpływowe stanowisko w celach finansowych, że bezcześcił za pieniądze ludzi niewinnych, lub prał za dobrą łapówkę brudną bieliznę szubrawców.

Gdyby tak dobrze poszukać, znalazłoby się w prasie europejskiej mnóstwo takich nieuczciwych spekulantów, rozdających za kubana sławę i dobre imię. Może ruszy się nareszcie sumienie chrześcijańskie i wskaże palcem na gorszycielów publicznych, których więcej niż połowa rekrutuje się z żydów.

Reforma wyborcza.

Wiedeń 20 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Mianowanie szefa sekcyjnego, dra Rittnera, ministrem dla Galicji, stoi w bezpośrednim związku z reformą wyborczą, która nareszcie staje na porządku dziennym, a której autorem jest właśnie Rittner. Wprawdzie projekt rządowy reformy znajduje się jeszcze w schowku ministerjalnym, niemniej przeto główne jego zarysy są wiadome i tworzą już przedmiot ogólnej rozprawy. Zwolennicy powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania, którzy stoją na stanowisku: albo wszystko od razu, lub nic, a więc nie liczą się ani ze stosunkami panującemi, ani z możliwością osiągnięcia przynajmniej części swego żądania, nie mogą być naturalnie zadowolone z projektu rządowego, a tak samo i wszyscy ci, którzy w gruncie rzeczy nie życzą sobie rozszerzenia prawa wyborczego i chcieliby, jeśli już reforma być musi, zbyć ją byle czem. Projekt rządowy trzyma, że się tak wyrażę, środek pomiędzy temi dwoma skrajnemi prądami, bo zaprowadza osobną kurję dla powszechnego głosowania z siedmdziesięcioma dwoma mandatami poselskiemi i w niczem nie narusza dotychczasowego przedstawicielstwa interesów. Widocznie powodował się rząd myślą, tkwiącą w gadce ludowej, żeby — i wilk był syty i koza cała.

O ile dotychczas projekt rządowy jest znanym, zawierać ma on wyjątki w nowej kurji powszechnego głosowania właśnie co do powszechnego głosowania, ponieważ nie udziela on prawa wyborczego — sługom. Dlaczego sługa ma posiadać mniej praw, aniżeli dzienny najemnik, lub dzienny zarobnik, chociażby przy fabryce — trudno zrozumieć. Gdzie są wyjątki, tam nie ma właściwie powszechnego głosowania, dlatego nazwa piątej kurji — „kurją powszechnego głosowania“, zawiera w sobie sprzeczność i niewłaściwość.

Również niesprawiedliwą jest rzeczą, że tylko Wiedeń i Praga mają w nowej kurji wybierać bezpośrednio, podczas kiedy o sposobie wyboru bezpośrednim lub pośrednim w innych większych miastach, mają orzekać dopiero Sejmy krajowe. Co do tego powinny wszystkie większe miasta mieć równe prawa.

Najbardziej atoli rażącym wydaje nam się rozdział mandatów poselskich w nowej kurji, pomiędzy kraje. Weźmy jako przykład pod tym względem Czechy i Galicję. Czechy z ludnością o dwa miljony mniejszą, aniżeli Galicja, posiadają obecnie prawie o trzydzieści posłów więcej, niż Galicja, a w dodatku z nowej kurji mają ich otrzymać ośmnaście, podczas kiedy Galicji przyznano tylko piętnaście, a więc o trzy mandaty poselskie mniej w kurji, „powszechnego głosowania“!

Jest zatem widoczna niesprawiedliwość. Przy powszechnem bowiem głosowaniu powinna być co do liczby mandatów poselskich wskazówką, albo raczej regulatorem liczba ludności, a nie względ na większy przemysł, gdyż powszechne głosowanie nie oznacza bynajmniej żadnego przywileju dla fabrycznych robotników, tylko jest politycznem równouprawnieniem.

A właśnie reforma wyborcza nastręczała najlepszą sposobność do złagodzenia krzywdy Galicji pod względem niestosunkowo małej liczby mandatów na nią przypadających.

Polityka Berthelota.

Łatwo można było przewidzieć, że odwołany od chemicznego laboratorjum, od retort i słojów, uczony, nie potrafi być nigdy dobrym ministrem spraw zagranicznych. Jeżeli który z ministrów, to właśnie ten, któremu powierzone zostało zawiadywanie stosunkami zewnętrznemi wielkiego państwa, musi być człowiekiem ściśle zrośniętym z bieżącem życiem i wpatrzonym w nie szeroko otwartemi oczami. Nie jest nim zagłębiony w fachowych studjach i zamknięty w czterech ścianach swego gabinetu, Berthelot, to też dziwaczny eksperyment, na jaki sobie pozwolił Leon Bourgeois, kończy się coraz jaskrawszem niepowodzeniem.

Kilka dni temu zdawało się, że p. Berthelot zdobył się nareszcie na czyn godny zręcznego dyplomaty. Oto w chwili, kiedy na Anglję spadły gromy ze wszystkich stron świata, gdy mówiono o ogólno-europejskiej koalicji przeciwko potędze Wielkiej Brytanji, rozeszła się nagle wiadomość, że pomiędzy Francją a Anglją zawarty został układ w sprawie sjamskiej. Zdawało się, że nie potrzeba znać warunków tego układu, aby mieć pewność, iż wszystkie z niego korzyści odniesie Francja. Prosty rozsądek ludzki wskazuje, że w tego rodzaju politycznej chwili inny układ nie mógł być zawarty. Tymczasem okazuje się, że tak bynajmniej nie jest i że korzyści Francji są nader wątpliwe. Rozgoryczenie przeciwko panu Berthelot wzrosło jednak niesłychanie, kiedy rząd odmówił przedłożenia Izbie szczegółów francusko-angielskiego traktatu o Indochinach. Traktat ten, zdaniem niektórych dzienników, naraża całą przyszłość indochińskich posiadłości Francji, ponieważ rozbraja rzeczpospolitą wobec rządu w Bangkok i osłabia wpływ francuski.

Wśród takiego nastroju usposobień dla pana Berthelot, nastroju, przygotowanego nadto przez złe zrozumienie i złe prowadzenie całej polityki kolonialnej, zaszedł fakt dymisji ambasadora przy Watykanie, p. Lefébvre de Béhaine. Powody tej dymisji wyjaśniła nam depesza naszego korespondenta z Paryża. P. Berthelot obraził się na Ojca św. za uwagi wypowiedziane wobec p. de Béhaine o zapowiedzianym projekcie francuskiego rządu odnoszącym się do stowarzyszeń religijnych. To, na co nie odważył się najradykalniejszy z ministrów Goblet, uczynił obecnie p. Berthelot, rozpoczął mianowicie zatarg dyplomatyczny z Kurją rzymską.

Fatalne skutki tego nieszczęsnego kroku rozumieją we Francji wszyscy, prócz członków gabinetu pana Bourgeois. Pominąwszy już czysto praktyczny wzgląd na wpływ Francji przy przyszłem Konklawe, które oby jak najpóźniej nastąpiło, nawet politycy radykalni zdają sobie doskonale sprawę z tego, jaką olbrzymią moralną wagę przywiązywać musi do dobrych stosunków ze Stolicą św. rząd kraju, którego ludność jest szczerze katolicka. Czy nieobecność ambasadora francuskiego przy Kurji rzymskiej potrwa dłużej, czy krócej — nie wpłynie to na znaczenie faktu. Wobec prądów ogarniających Izbę francuską, potrzeba było tylko tego pierwszego hasła, aby zerwanie stosunków z Watykanem stało się kompletne. Następcą p. de Behaine ma być pan Dumay. *Figaro* zapewnia, że p. Dumay prędko wyszuka sobie sposobność, aby zatarg ze Stolicą św. o ile możności zaostrzyć.

Deputowany Deloncle zamierza w Izbie wnieść interpelację w sprawie polityki zagranicznej i wywołać dyskusję, w której rozgoryczenie poważniejszych członków Izby przeciwko ministrowi Berthelot znajdzie zapewne dobitny wyraz.

Włosi w Afryce.

Po gwałtownych atakach na Makalle i to w chwili, gdy oblężonym Włochom zaczyna coraz bardziej brak wody dokuczać, nadeszła wiadomość do Rzymu, tym razem autentyczna, gdyż przysłał ją sam jenerał Baratieri, że Menelik nawiązał rokowania rozjemcze i prosi Baratierego, by w tym celu przysłał doń swego pełnomocnika. Zdaje się, że wpłynęło na to postanowienie Negusa zupełne ogołocenie kraju z żywności, skutkiem czego armja abisyńska, licząca blisko 90.000 ludzi, nie może się utrzymać. Lecz być także może, że przebiegły Menelik chce tylko uśpić czujność Włochów, jak to się już raz stało przed bitwą pod Ambi-Aladżi, aby potem z nienacka znów na nich uderzyć. Co do Baratieriego, ten rokowaniom wcale nie jest przeciwny, gdyż jemu idzie głównie o ocalenie Galliana w Makalle, prócz tego sam będzie miał także więcej czasu do skoncentrowania swoich sił i zaopatrzenia się w żywność.

Rolę pośrednika między Włochami a Menelikiem, odgrywa niejaki Jelter, który osobiście znosi się z Baratierim i Negusem. Ten ostatni jednak musi

czuć się bardzo na siłach, skoro nie przyrzeka cofnąć się z zajmowanych obecnie pozycji; przeciwnie, nawet w razie zawarcia pokoju, chce je utrzymać i żąda wydania Makalli, w zamian zaś tylko obiecuje, że pułkownikowi Galliano z całą załogą i bronią spokojnie odejść pozwoli. Byłby on również skłonnym zwrócić Włochom dwóch jeńców, oficerów, wziętych pod Aladżi i oba działa także tam zdobyte.

Do Europy przyszedł w tych dniach list wymienionego Jeltera, z którego wynika, że Włosi, po bitwie pod Aladżi, mogli być całkiem zniszczeni, lecz Menelik nie umiał swojego zwycięztwa należycie wyzyskać, teraz zaś radziby oni zawrzeć rozejm, aby się do przyjęcia walki lepiej przysposobić.

Co na to wszystko powie król Humbert, dotąd niewiadomo. W Rzymie, doświadczeniem nauczeni, ministrowie z wielkiem niedowierzaniem biorą świeże propozycje Menelika i niewątpliwie woleliby oni, żeby Baratieri, zamiast słuchać słodkich słówek Abisyńczyka, przeszedł w ofenzywę — ale, niestety, wódz włoski nie może jeszcze tego uczynić.

Głos nauczyciela ludowego.

Z prowincji d. 19 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Autorowi art. „Dwa morgi czy 50 złr.?“ — umieszczonego w *Głosie Narodu* z d. 18 b. m. nadzwyczaj podoba się projekt referenta komisji szkolnej p. C. i twierdzi, że nauczyciel może mieć z nich ładny dochód, że wieśniacy w pracy nauczycielowi dopomagać gotowi, że wreszcie p. wiceprezydent Rady szkolnej popiera praktyczno-rolniczy kierunek szkoły ludowej.

Podpisany nauczyciel, mający kilkonastoletnią praktykę przy różnych szkołach i kilku powiatach, na powyższe twierdzenia autora czyni następujące uwagi:

a) Wszyscy nauczyciele potrzebują podwyższenia swych dochodów, a nie wszyscy mają zapasy pieniężne, potrzebne do zaprowadzenia gospodarki. Kto będzie gospodarzył nauczycielom kawalerom, których przecież jest między nauczycielstwem ludowem znaczna liczba? Kto będzie zajmował się polem, gdy nauczycielka, miejska panna, dostanie posadę samoistną na wsi? A przecież takich wypadków setki! Dalej, czy można uczyć w szkole spokojnie, gdy tam na polu leży sucha koniczyna, siano i t. d. a tu coraz bardziej się chmurzy i zbliża się burza? Puści nauczyciel dzieci do domu i pobiegnie w pole, tymczasem nadjedzie inspektor i — już nie ma nauczyciela na tej posadzie. Nie pójdziew pole, koniczyna mu zgni-Przeniesionemu ze względów służbowych, kto zwróci wydatki za uprawę roli? je. Kto nauczycielowi postawi stodółkę, gdzieby zboże składał? Stajnię, gdzieby krowę trzymał? Przy ilu szkołach galicyjskich jest to wszystko?

Już z przytoczonych dowodów każdy widzi, że lepszy dla nauczyciela ludowego pieniądz, niż gospodarka.

b) Uwaga autora o pomocy wieśniaczej i życzliwości nie jest oparta na doświadczeniu. Chcesz pomocy wieśniaka, płać zaraz — podwójną wartość, gdyś surdutowiec, „pan prefesur“. Co zrobić, gdy pole szkolne „dziedzicznym zwyczajem zaorze choć krajem?“ Co robić, gdy bydło wieśniaka zrobi szkodę w polu? Prowizorjum, sąd. Stąd jedna skarga powoduje drugą i tak bez końca. Potulny wieśniaczek poruszy wtedy ze swoimi kumami i stryjkami wszystkie sprężyny i zalewając sobie i drugim w karczmie głowę wódką, przy pomocy usłużnego Icka, układa kampanję przeciw nauczycielowi i wprowadza ją potem w czyn bez wahania się i albo starosta, albo kapucyn, t. j. albo on nasiedzi się w areszcie, albo nauczyciel ustąpi z posady. O co poszło? O zajętą krowę. A biada nauczycielowi, gdy wieś ruska, a on Polak!

A co mówi bezrolny wieśniak, gdy widzi, że nauczyciel ma grunt, a nie daj Boże — konie? Mówi: „O, przyjechał z miasta z kuferkiem, a teraz panoszy się na ziemi naszych dziadów! To wszystko nasze, bo z naszego gruntu“. I stąd także nienawiść. Czy to wszystko nie może nie przynieść szkody szkole i nauce szkolnej?

Autor zacytowanego na wstępie artykułu mówi; „Należy nauczycielowi dać dobry grunt“.—„Należy“. Ileż razy nie słyszeliśmy tego: „Należy się wam“, a dostajemy coś wprost przeciwnego. Który wieśniak lub dwój byłby na tyle naiwny, aby pozbywać się dobrego gruntu? Gdy gdzie dają szkole grunt, to taki, że przeszedłszy przez mórg tego gruntu można mieć już niebylejakie pojęcie o górach, dolinach, wąwozach i t. p. albo taki, że przynajmniej przez 8 miesięcy na rok stoi pod wodą, jeżeli go ta perjodycznie nie zalewa. Tak nas uczy praktyka. Taki mórg gruntu dałaby gmina, a o drugi trzebaby z chłopami stanąć do licytacji, kto da więcej!

I te powody nie przemawiają za tem, by szkoły dalej obdarzać gruntami.

Co się zaś tyczy praktyczno-rolniczego kierunku w szkołach ludowych wiejskich, to przytoczę zdanie wielu pedagogów. Mówią oni: „Szkoła ludowa nie ma zadania przygotowywać swoich wychowanków do specjalnych zawodów. Czyż można z góry powiedzieć, że dziecko 8 letnie będzie potem rolnikiem, szewcem, krawcem lub takim a takim urzędnikiem, a nie lokajem, dozorcą kolejowym, księdzem i t. d.? A więc zadaniem najwłaściwszem szkoły elementarnej jest uczyć myśleć, poznawać Boga i wpajać zamiłowanie do pełnienia Jego przykazań“.

W końcu nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia zdania, że ani projekt Wydziału krajowego, ani p. C. nie odpowiada potrzebom rzeczywistym.

Jeżeli w jakikolwiek sposób zostanie polepszony byt tylko nauczycieli wiejskich i małomiejskich, to ucierpią na tem szkoły miast klasy 2 i 3. Któryż bowiem nauczyciel zechce być w Przemyślu, Tarnowie, Tarnopolu i t. d. za 420 złr., a w Podgórzu, Bochni, Gródku i t. d. za 360 złr. (tyle bowiem pobierają nauczyciele młodsi, mający nieraz i 15 lat służby), jeżeli na wsi może mieć 400 złr., lub 350 i kawałek ziemi?

Oprócz podniesienia płacy najwięcej palącą kwestją w szkolnictwie ludowem jest ustanowienie pragmatyki służbowej, porządku awansowania. Nie jestże to śmiesznem, aby nauczyciel w Tarnowie, w Przemyślu, nawet w Krakowie i we Lwowie (chociaż niby młodszy, mający kilkanaście lat służby i wszystkie potrzebne egzamina) miał mniejsze wynagrodzenie, niżeli na wsi? Co powiedzieć na to, gdy w tem samem mieście nauczyciel mający 13 lat służby, może mieć według dzisiejszego porządku mniejsze pobory, niż kolega jego, który służy pierwszy rok i nie ma przepisanej kwalifikacji? A przecież tak jest!

Nie dziw więc, że hasłem wielu nauczycieli jest dziś:

Obok jakiegokolwiek podwyższenia dochodów — przedewszystkiem pragmatyka służbowa!

X. nauczyciel.

(List powyższy umieszczamy bezstronności gwoli. Niech w tej sprawie doniosłej ścierają się głosy najrozmaitsze, bo tylko z takiego wszechstronnego rozstrząsania może istotne dobro wypłynąć. *Przyp. Red.*)

LIST PASTERSKI

J. E. ks. Biskupa Łobosa.

(Ciąg dalszy).

Miłość niech Was, Bracia Kapłani, zagrzewa do skupienia koło siebie wszystkich, którzy mogą w pracy społecznej brać czynny udział i Wasze szlachetne zamysły skutecznie chcą popierać. W Niemczech szczególnie do nauczycieli ludowych się zwracają. „Chwila, kiedy nieprzyjaciel wspólny objawił się wszem wobec — pisze hr. Tarnowski — i dążności swoje odsłonił tak otwarcie i zuchwale, że każdemu dobremu obywatelowi na ich wartość i skutki oczy otworzył, taka chwila mogłaby, powinnaby być sposobną po temu, żeby nas do zgodności pojęć a łączności w odporze doprowadzić“. (Lud wiejski między ładem a rozkładem). Oczywiście; trzeba na to i wielkiego zaparcia się siebie, trzeba niekiedy zniżenia się, trzeba może i urazy doznane puścić w niepamięć. To nasz obowiązek, Bracia Kochani, bośmy Apostołami miłości; to nasza w tem korzyść „błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi“. (Mat. 5, 9). „O! jako dobra, a jako wdzięczna rzecz: mieszkać braci społem!“ (ps. 132, 1).

Miłość wreszcie niech kieruje Waszem postępowaniem, Wielebni Bracia, względem tych, przed którymi lud nasz zasłaniać wypada. Przesadne, że tak powiemy, przypieranie do muru, dokuczanie przy różnych sposobnościach przeciwnikom, szorstkie obejście się nikogo nie pozyska, nikogo nie nawróci. Serce ludzkie, to twierdza dziwnego rodzaju, czytamy w „Maksymach“ św. Ignacego z Loyoli. „Przemocą jej nie zdobędzie, tylko słodyczą, łagodnością je można posiąść. Osoby, z któremi otwarcie do rzeczy przystępując, napróżnobyś się mozolił, łatwo pozyskasz sposobem ubocznym, postarawszy się wprzód o ich życzliwość. Gdy cię polubią, to wszystko jak najpomyślniej pójdzie“. (Maksyma na 5 kwietnia). Piękny jest obraz Orfeusza, wdzięczną muzyką dzikie zwierzęta poruszającego; ale takie cuda istotnie widział świat w Świętych, którzy słodyczą zdobywali serca nieprzejednanych napozór wrogów. Naśladujmy ich, Bracia Kapłani, w postępowaniu, zwłaszcza względem najbardziej uporczywych w błędzie. „*Fortiter in re, suaviter in modo*“. Hr. Tarnowski ostrzega na wiecu katolickim w Krakowie przed jednem jeszcze niebezpieczeństwem, naszemu krajowi właściwem. „W całej Europie — powiada — widzi się żydów we wszystkich antychrześcijańskich pismach, stowarzyszeniach, działaniach. U nas, przez ich wielką liczbę, przez ciągłe i nieuniknione stosunki ze wszystkiemi warstwami ludności, kwestja może być groźniejszą i trudniejszą, niż gdzieindziej“. Wy, bracia znacie dobrze te miejsca, które są ogniskiem zepsucia dla parafji i ulubionem miejscem pobytu tych, co trapiącej troski i smutku są dla was przyczyną; Wy wiecie, że karczmy żydowskie, stojące zwykle tuż obok kościoła, niweczą w większej części pracę waszą w kościele podjętą. „Cóż mamy róbić?“ pyta Tarnowski. „Dać się zagarnąć, pochłonąć, materjalnie wydziedziczyć, a moralnie i społecznie owładnąć? Jest to jedna z tych spraw, w których społeczeństwo samo sobie pomódz musi, samo pomódz sobie może. Jakiemi sposobami? Temi samemi, uczciwemi, godziwemi, prawnemi, któremi już pomagać sobie zaczęto. Ograniczenie pijaństwa i lichwy wydało już widoczne, dotykalne, dobre skutki. Chrześcijańskie sklepiki i spółki handlowe, choć tak małe, wydają je także... Obrona potrzebna jest bardzo, bo jeżeli jej sobie rychło i energicznie nie damy, może być z nami źle pod niejednym względem... Nie gardźmy małemi środkami; nieraz one duże skutki wydają, byle się nie lenić ich użyć.

Wielebni Bracia Kapłani! Coraz częściej obija się o nasze uszy utyskiwanie, że czasy nastają pod każdym niemal względem coraz gorsze; sami widzimy, że robi się coraz posępniej, coraz ciemniej nad ziemią: gromadzą się chmury, grożące straszną burzą.

Bez wątpienia, Kościół św. wyjdzie zwycięsko z zapasów; „i bramy piekielne nie zwyciężą go“ (Mat. 16, 18). Jednak na szerzenie złego pozwolić nie mogą ci, którzy codziennie tylekroć powtarzają: „Przyjdź królestwo Twoje.“ (Dok. nast.).

Z KRAJU.

Królówka d. 17 stycznia,

(List oryginalny Głosu Narodu).

Bolesną wiadomością dzielimy się z czytelnikami *Głosu Narodu*. W niedzielę dnia 12 bm., rozległ się smutny głos dzwonów kościoła królowieckiego, a jemu zawtórował rzewny płacz parafjan, bo umarł ich czcigodny proboszcz ś. p. ks. Jan Wróbel. Żałobna wiadomość z nadzwyczajną szybkością rozeszła się po okolicy i całej dyecezji i wywołała żal powszechny, gdyż zacny nieboszczyk zjednał sobie w krótkim czasie ogólne uznanie i szacunek. Jak go wszyscy cenili i szanowali, dowodem tego było liczne zebranie się, by mu oddać ostatnią usługę.

Prócz duchowieństwa, które mimo utrudnionej drogi, zjechało się w liczbie 60, widzieliśmy tutaj licznie reprezentowane obywatelstwo, pp. urzędników sądowych z Wiśnicza, p. inspektora okręgowego prof. Szafrana z kilku nauczycielami, członków Rady powiatowej z marszałkiem swoim i liczne tłumy ludu tak miejscowego jak i okolicznego. Sumę uroczystą celebrował ks. dr Ignacy Tylka, kanonik katedralny z Tarnowa, w asystencji ks. Stanisława Karbowskiego i ks. Hieronima Błażyńskiego byłych wikarjuszów ś. p. ks. Jana. Podczas sumy chór miejscowy mięszany, złożony z wiejskich chłopaków i dziewcząt, odśpiewał mszę żałobną. Rzewny ten śpiew wywołał głośny płacz w całym kościele, bo każdemu przed oczyma stanął ś. p. ks. Jan, dyrygujący tymże chórem. Jego to było dzieło.

On ów chór utworzył, wyuczył, on też te melodje żałobne na cztery głosy ułożył, nie przypuszczając nawet, że młodzi śpiewacy i śpiewaczki na jego pogrzebie je odśpiewają. Po skończonej sumie przemówił z ambony ks. proboszcz Kosiński z Sobolowa. W rzewnych słowach przedstawił działalność śp. ks. Jana, jako kapłana, proboszcza, obywatela i sąsiada. Przedstawił parafjanom jego gorliwą pracę nad ich podniesieniem tak duchowem, jak i materjalnem. Jego to gorliwości zawdzięczyć należy, że parafja królowiecka może dzisiaj służyć za wzór innym parafjom. Jego czujności podziękujmy, że posiew złego nie przyjął się w tej parafji, że ludzie złej woli, szerzący niezgodę między stanami, usiłujący oderwać lud od kościoła i pozbawić go tego, co mu jest najdroższem, t. j. wiary ojców swoich, nie znaleźli tu zwolenników. Jego to staraniem powstała w Królówce szkoła ludowa, Kołko rolnicze, sklepik chrześcijański, Czytelnia ludowa. On pracował gorliwie nad swojemi owieczkami nietylko w kościele, ale w gminie i w szkole. On całe życie parafjan objął pod skrzydła swojej ojcowskiej opieki. Urządzał im rozmaite rozrywki, jak jasełka, teatrzyk, odczyty, by ich coraz więcej zbliżyć ku sobie, by obudzić między nimi miłość wzajemną, a przedewszystkiem, by ich oderwać od włóczenia się po miastach i uchronić przed wyzyskiem innowierców.

W końcu w imieniu ś. p. ks. Jana, zachęcił mowca parafjan, by nie upadali na duchu, ale szli dalej śmiało drogą, którą im wskazał ich ojciec duchowny ś. p. Jan, by to dzieło, nad którem pracował, nie zmarniało, nie upadło, ale stało się wspaniałym pomnikiem dla niego.

Na cmentarz eksportował zwłoki ks. kan. dr Tylka. Trumnę nieśli włościanie miejscowi i członkowie Rady powiatowej bocheńskiej.

Nad grobem przemówił w imieniu parafjan i kolegów ks. proboszcz Piaskowy z Brzeźnicy a w imieniu obywateli, powiatu i kraju p. dr Serafiński adwokat i burmistrz miasta Bochni.

Tak ciężko nawiedził Pan Bóg królowiecką parafję i całą dyecezję zabierając przedwcześnie w 41-ym roku życia najlepszego opiekuna i ojca duchownego.

Boleść tą długo nie da się uśmierzyć, bo też i strata długo nie da się powetować. Lecz wiedział P. Bóg, że dosyć tej gorliwej pracy ś. p. ks. Jana i powołał go do siebie po koronę wiekuistej nagrody.

Parafjanin.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 19 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wczoraj przed południem cesarz zwidził wiedeński Künstlerhaus. Przy wejściu oświadczył, że na wystawie znajduje się podobno wiele pięknych obrazów i przyjechał je zobaczyć. Zatrzymał się długo przed portretem Matejki, pędzla samego mistrza i wyraził zdanie, że dzieło to należy do najlepszych, jakie Matejko wykonał. Oglądał także wystawę obrazów malarza Haënsa. Cesarza oprowadzał radca Wels.

Z Nicei donoszą, że cesarzowa Elżbieta przybyła tam incognito z Cap Martin wraz z hrabiną Trani. Przejechała się po bulwarach nad morzem i na śniadanie udała się do znanej cukierni Rumpelmeyera. Po południu poszła na wyżynę Cimier i tam zachwycała się wspaniałym widokiem. W dni pogodne widać z tej miejscowości brzegi wyspy Korsyki. Przyjazd cesarza Franciszka Józefa, spodziewanym jest na dzień 3 lutego. Stosowne apartamenty dla dostojnego gościa są już przygotowane.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego doktór Menger, zachorował przed kilkoma dniami. Doktorzy obawiali się poważnych komplikacij. Gorączka jednak szybko ustąpiła i dr Menger w tych dniach obejmie już swoje obowiązki.

Z Assuan donoszą, że zdrowie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, znacznie się poprawiło. Zdrowy klimat i spokój głównie się do tego przyczyniły. Wszelkie niebezpieczeństwo już minęło, lecz arcyksiążę powróci do Wiednia dopiero z końcem wiosny.

Znany rzeźbiarz profesor Zumbusch, wykańcza monument lekarza Billrotha. Pomnik stanie na dziedzińcu arkadowym uniwersytetu wiedeńskiego. Znakomity uczony przedstawiony jest w swoim kitlu operacyjnym, w chwili gdy wykłada z katedry. Dr Billroth, jako operator, położył niezmierne zasługi w tym dziale medycznym i ulepszenia jego są wzorem dla wszystkich chirurgów. Z pracowni rzeźbiarza wyjdzie także wkrótce olbrzymi posąg cesarza niemieckiego Wilhelma I, w mundurze kawalergardów, zamówiony przez członków sejmu westfalskiego. Praca rzeźbiarza nie zawsze jest chlebem kamiennym i czasem przynosi ładne dochody. Za pomnik cesarza Wilhelma, artysta otrzyma bowiem dość okrągłą kwotę 200.000 złr.

Komitet wystawy przemysłowej, która się ma odbyć w 1898 r., zebrał się wczoraj na posiedzenie. Prezes komitetu, baron Czedik, zawiadomił jego członków, że hrabina Badeniowa, żona prezesa ministrów, wzięła pod swoją opiekę dział etnograficzny, a hrabina Kilmansegg zajmie się wystawą pracy kobiet.

Z Pesztu donoszą o krwawym pojedynku na pałasze, między nadżupanem Wiktorem Moularem i nadnotarjuszem Edmundem Witzwandym. Ostatni obraził ojca nadżupana i z jednym synem pojedynkował się już na pistolety. Przy pierwszem starciu Witzwandy otrzymał ciężką ranę i stał się niezdolnym do dalszej walki.

W zakładzie Ronachera zbiera hojne oklaski i i korony, wyborna szansonistka francuska pani d'Argence. Spiewa piosenki paryskie z niezwykłą werwą i w krótkim czasie stała się ulubienicą publiczności wiedeńskiej.

Swój.

CICHE ŁZY.

23. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Ledwiem książkę szkolną odłożyła, znów dobrowolnie do niej zasiadłam, wszakże nie z tem pragnieniem wewnętrznem, które nam każe wiedzy pożądać, by w niej znaleźć zadowolenie.

W domu nic się nie zmieniło. Władyś, gdy przyjechał, rozrywał nas i bawił, bo był wesołego usposobienia i nędze życia nie bardzo go przerażały. Tatuś niewiele się do niego mieszał, raz jednak słyszałam, jak mówił: — Co z ciebie będzie? Co z ciebie będzie! — Mimo to Władyś uczęszczał dalej do szkoły rolniczej.

Leosia nie było w Sławomyślu. Złożywszy egzaminy prawnicze z wyszczególnieniem, osiadł w tem samem miejscu, w którem do szkół chodził, a gdziem ja była na pensji i w biurze mecenasa rozpoczął praktykę. Chociaż rzadko widywano go w Sławomyślu, jednak za każdą swoją bytnością odwidzał nas bodaj na chwilę, przywoził mi książki, dawał wskazówki co do nauk, opowiadał, co porabiały moje koleżanki. Uprzejmy był zawsze, ale trzymał się zdaleka i więcej, niż usta, mówiły jego oczy. Z tych można było wyczytać prawdziwą jego dla nas życzliwość, ale z latami przebijał w nich także coraz większy smutek, jakby w sercu nosił żal ukryty, nie wiadomo czy do swoich, czy do obcych, czy może do losu, że mu nie szło wszystko jak pragnął.

Zdaje się, że do swoich nie miał on żalu. Kochał rodziców bardzo, nie gardził ich siermięgą, za co wieś cała wysoko go ceniła, innym na przykład stawiając. Ilekroć do domu przyjechał, poważniejsi gospodarze zaraz się do niego schodzili, jedni, by zasięgnąć jego mądrej rady, inni, żeby go odwidzić; co zaś do proboszcza, ten cieszył się nim jak własnym synem.

Już to Leoś Zieliński był chlubą Sławomyśla.

Koleżanki moje całkiem o mnie zapomniały z wyjątkiem jednej Maryni. Ta dotrzymała przyrzeczenia; pisała często, jej listy były zawsze długie i serdeczne. Wszelako w trzecim roku, mimo, żem na każdy jej list zaraz odpowiadała, zaczęły się one robić coraz rzadsze i były pisane z widocznym pośpiechem. Wtedy przypomniałam sobie co mi mówiła przy pożegnaniu. Pewnie idzie zamąż!

Z pierwszego listu, który teraz przyszedł, dowiedziałam się, że Marynia miała już narzeczonego, ale wielkiej radości w liście nie było. Konkurent miał już lat przeszło czterdzieści, ona dopiero siedmnaście skończyła, lecz że był człowiekiem zacnym, przytem zamożnym, więc zdecydowała się pójść za niego, zwłaszcza, że w domu było dzieci jak maku, a materjalne położenie rodziców nie świetne. Chociaż Marynia pragnęła we mnie wmówić, że czuła się szczęśliwą, ja jednak między jej wierszami czytałam coś wręcz przeciwnego, a kiedym list skończyła, opuściłam ręce i myśl moja do niej pobiegła.

Jaka ona dawniej była wesoła, jak wierzyła w swoje szczęście, jak nie wątpiła, że pokocha i będzie kochaną. A dziś? Kto wie, czy nie robi z siebie ofiary dla rodziny — kto wie, czy nie wychodzi za człowieka, który jest jej wstrętnym? Czyj lepszy los: jej, czy mój? Ach, stokroć lepiej uczyć się, potem pójść między obcych i innych nauczać, niż wyjść zamąż bez miłości i jak galernik ciągnąć kajdany wstrętnego związku!

Gdym się tak zastanawiała nad nią i nad sobą, spadła mi łuska z oczu i nieznana dotąd słodycz duszę wypełniła; więc mnie było jeszcze dobrze na świecie, nawet bardzo dobrze, a choć może trochę nudno, co na to poradzić? Czy innym weselej?

Nowy duch we mnie wstąpił; odtąd z większą, niż przedtem gorliwością przykładałam się do nauk a nim rok się skończył, przed komisją szkolną złożyłam egzamin na nauczycielkę.

Teraz od mamy zależało, com miała dalej czynić.

O ilem mogła zauważyć, tatuś nie miał nic przeciw temu, żebym się uczyła, jednakowoż nie życzył sobie, bym szła między obcych. Chociaż rozmyślnie nigdym rodziców nie podsłuchiwała, przecie nieraz się zdarzało, czasem w domu, niekiedy w ogrodzie, że mnie dolatywały rozmaite ich zdania i uwagi.

— Czy nas tak dzieci obsiadły, żebyśmy koniecznie potrzebowali córkę jedynaczkę z domu wypędzać? — raz ojciec mówił. — Wyżywić ją potrafimy, sukienkę sama sobie uszyje, a na trzewiki ja się już zdobędę. Wydatków osobistych nie mam żadnych, przestanę jeszcze fajkę palić, a co z tego zaoszczędzę, będzie dla niej.

— U mnie nikt nie może próżnować, nikt! — mama zawołała. — My pracujemy, niech więc i ona pracuje! Skoro nie umie być użyteczną w domu, niech idzie w świat.

— Ale jak się z tem da pogodzić twoja arystokracja?

— Mój Stanisławie, czyż nie wiesz, że dawniej córki nawet szlachty karmazynowej szły do magnatów na panny respektowe, które od służby niewiele czem się różniły. A nauczycielka to przecie nie sługa; pójdzie tedy do pańskiego domu, byle tylko jak najdalej.

Zdarzyło się raz i tak, że się rodzice nawet z sobą o mnie posprzeczali; mówiły mi to sługi, alem ich o bliższe szczegóły nie pytała. Po tej scenie mama rozchorowała się na migrenę, dwa dni przeleżała w łóżku, tatko na krok jej nie odstępował, a gdy wstała, nie dotknął więcej drażliwego przedmiotu.

Odtąd znów było cicho.

Mama korespondowała z rozmaitemi osobami, jeździła kilka razy do miasta, nareszcie dnia pewnego weszła do mego pokoju uradowana, aby mi oznajmić, że ma dla mnie miejsce w domu bardzo zamożnym, spory kawał drogi za Humaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkursy na posady ekspedjentów przy urzędach pocztowych w Lipniku (pensja 270 złr.), Tyśmieniczanach (pensja 324 złr.), w Dorze (pensja 370 złr.). Termin do 1 lutego bm.

Nadprokuratorja państwa rozpisuje konkursy na posady proknratora państwa w Samborze z poborami VII klasy rangi, oraz posadę zastępcy nadprokuratora państwa w Lwowie i zastępcy prokuratora państwa w Złoczowie, ewentualnie przy innej prokuratorji państwa we wschodniej Galicji z poborami VIII klasy rangi. Termin do 7 lutego b. r.

Zarząd m. Halicza ogłasza konkurs na posadę kontrolora przy kasie miejskiej w Haliczu. Płaca 420 złr. Termin czterotygodniowy.

Licytacje. Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje licytacje w drodze publicznej oferty dwóch budowli kolejowych (parterowego budynku i piętrowego budynku), koszta budowy obliczone na 22.000 złr. Wadjum 1100 złr. Termin do 15 lutego b. m.

(*Gazeta lwowska* Nr. 15).

KRONIKA.

Kraków 22 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę, Wincentego i Anastazego, męczenników, jutro Zaślubienie Najświętszej Marji Panny, pojutrze Tymoteusza, biskupa męczennika.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie, bażanty, kuropatwy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 27, zachód przypada o godzinie 4 minut 15, długość dnia godzin 8 minut 45.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra przypada jutro 23-go, o godzinie 3 minut 42 rano.

Stan powietrza — 6.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Wyrok. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa w myśl §. 493 u. k. orzekł, iż treść artykułu z napisem „Kradzież wojskowych dokumentów“ umieszczonego w nrze 12 *Głosu Narodu* z dnia 16 stycznia 1896 r. (str. 5), w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów „Pomimo to zeznania Hradila....“ a kończącym się wyrazami „w ciągu rozprawy wyłaniają“, tudzież w ustępie rozpoczynającym się wyrazami „O stosunku Hradila....“ a kończącym się wyrazami „służyćby nie mogło“ zawiera przedmiotową istotę występku z art. VIII. ust. z 17 grudnia 1862 nr 8/863 dzpp., konfiskata zatem tego numeru zostaje zatwierdzona, cały nakład ma być zniszczony i dalsze rozszerzanie inkryminowanych ustępów zostaje wzbronione (§§. 36, 37 ust. pras.), albowiem autor podając sprawozdanie z rozprawy głównej prowadzonej w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, przeciw Wojciechowi Kozerskiemu i spónl. o zbrodnię szpiegostwa objawia poglądy i zapatrywania co do mocy środków dowodowych, a w szczególności co do znaczenia zeznań świadków Hradila i Pierzchalskiego, które zdolne są wywrzeć na opinję publiczną wpływ uprzedzający opinję Sądu, w czem mieszczą się znamiona występku z art. VIII ust. z 17 grudnia 1862 r. nr 8/863 dzpp.

C. k. Sąd krajowy karny. Kraków dnia 15 stycznia 1896 r. *Brason.*

Już nam nigdy nie przebaczy — hr. Milewski! Pogniewał się na nas śmiertelnie i o Galicji nie chce więcej słyszeć. Znany poeta, Czesław Jankowski, widział obrazy hr. Milewskiego w Wiedniu a wspomniawszy o nich w petersburskim *Kraju*, tak swoją rzecz kończy:

„Hr. Milewski, po zamknięciu wystawy w tutejszym „Künstlerhausie“, ma zamiar kolekcję obrazów swoich powieźć do Berlina i tam ją również, w specjalnej sali lub salach, wystawić na widok publiczny. Przypuszczać należy, że zechce ją też pokazać w Monachjum, w czasie jakiej bardziej zwiedzanej, międzynarodowej wystawy sztuki. W każdym razie galerja mecenasa nigdy już więcej do Galicji... nie wróci. — A potem, kiedyś — mówił mi jej właściciel, przelotem w Wiedniu bawiący — kiedy mi już sił nie starczy zajmować się tem wszystkiem, i kolekcjonować, i zamawiać, i pakować, i rozpakowywać, wtedy przewiozę wszystkie obrazy do moich litewskich Gieranon. Mam ci ja tam taki wielki murowany budynek; każę go przerobić, dam z góry światło, rozwieszę tam to wszystko, com uzbierał, i — wypoczywając pod starość, zapomnę o ludziach, aby spokojnie używać sobie raz przecie niczem nie zamąconych, artystycznych rozkoszy“...

I za cóż szanowny hrabia tak się na nas pogniewał? Chyba za to jedno, iż za samą obietnicę zostawienia obrazów w Galicji nie ogłosiliśmy go królem polskim.

Na balu Koła literacko-artystycznego, który odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w sali Saskiej, obowiązki gospodyń sprawować będą następujące panie: Bałucka Michałowa, Baranowska Łucjanowa, Bocheńska Józefowa, Chmurska Serafinowa, Dadlezowa Wilhelmowa, Domaniewska Bolesławowa, Federowiczowa Tadeuszowa, Górska Józefowa, Hele owa Eugenjuszowa, Harajewiczowa Władysławowa, Jakubowska Janowa, Kossakowa Juljuszowa, Kossakowa Wojciechowa, Kaczmarska Władysławowa, Kroeblowa Franciszkowa, Korotkiewiczowa dyrektorowa, Laskowska delegatowa, Leowa Juljuszowa, Łuszczkiewiczowa Władysławowa, hr. Łubieńska, z hr. Geldernów Lipowska, Marcisiewiczowa Feliksowa, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, hr. Mieroszowska Janowa, Malczewska Jackowa, Muczkowska Józefowa, Pareńska Eliza, Ponikłowa dyrekterowa, Prokeszowa Władysławowa, baronowa Puszetowa, Pieniążkowa Karolowa, Raczyńska Augustowa, Redykowa Wiktorowa, Szembekowa Zygmuntowa, Smolarska Kazimierzowa, Sewer-Maciejowska, Staniszewska Walentowa, Śliwińska Michałowa, Stachiewiczowa Piotrowa, Śleczkowska Józefowa, Tomaszewska Franciszkowa, Weiglowa

Ferdynandowa, Wodzinowska Wincentowa, Włodzimirska Karolowa, Ekscelencja Zborowska, Zatheyowa Hugonowa.

Piknik w niedzielę dnia 19 bm. odbył się w salach Tow. Wzaj. Ubezp. na cel odrest. Wawelu z inicjatywy i pod opieką JE. ks. Czartoryskiego piknik, na którem zgromadziło się około 100 osób, z najwyższych sfer w Krakowie obecnych. Zabawa szła wesoło do godz. 6 rano, którą podtrzymywał świetnie zastawiony bufet przez znaną firmę A. Hawełki urządzony.

Wynik podamy w następnym numerze.

Telefon między Wiedniem a Krakowem. Czytamy w *Czasie*: Radca budownictwa Schmidt z Wiednia przybył do Krakowa, celem ostatecznego założenia telefonu rządowego między Wiedniem a Krakowem. Telefon ten prawdopodobnie już za tydzień będzie oddany do użytku publiczności. Celem ułatwienia zakładania telefonów w Krakowie, przeprowadzone zostaną dwa podziemne kable w kierunku do Rynku głównego, jeden zaś wzdłuż ulicy Kolejowej. Przy ulicy św. Gertrudy przeprowadzony zostanie telefon na żelaznych słupach.

Z kolei. Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, że dnia 20 stycznia b. r. ruch całkowity na kolei lokalnej kołomyskiej podjęty, a na szlaku Hatna-Kimpolung na czas nieograniczony zamknięty został.

Stacja Pizenec, położona na szlaku Wiedeń-Eger, otrzymuje z dniem 1 maja b. r. oprócz dotychczasowej czeskiej jeszcze niemiecką nazwę „Pilsenetz“.

Dwa zamachy samobójcze. Wczoraj o godzinie 3 nad ranem, żołnierz policyjny zauważył na ławce pod Strzeleckim ogrodem, człowieka, skarżącego się na boleści. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza, gdzie się przekonano, że to był woźny z red. *Czasu*, Paweł, który wskutek sprzeczki rodzinnej, zażył pewną dozę roztworu z zapałek fosforycznych i w mniemaniu, że zaraz umrze, poszedł oczekiwać śmierci na cmentarzu. Śmierć nie przyszła. Woźny więc wracał i na drodze chwyciły go bóle. Życiu Pawła nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W dwanaście godzin potem, drugi desperat, Stanisław Doś, 24 lat liczący wyrobnik, dlatego że mu stawiano przeszkody w ożenku, powiedział sobie, mam „dość“ życia i powiesił się na drzewie, przy magazynach wojskowych za rogatką Rakowicką. Żołnierz od artylerji, zobaczył wiszącego Dosia i pospieszył z ratunkiem.

Cesarska uczta. Po słynnej uczcie w Białej sali królewskiego zamku w Berlinie, w dniu dwudziestopięcioletniego jubileuszu cesarstwa niemieckiego, kilkanaście osób, biorących w niej udział, zachorowało w sposób niebezpieczny wśród objawów otrucia. Okazało się, że powodem choroby były nieświeże ostrygi, podane na cesarskiej uczcie.

Pożar teatru. Z Petersburga donoszą telegraficznie: W teatrze jekaterynosławskim wszczął się podczas przedstawienia pożar. Budynek spłonął do szczętu. Dotychczas wydobyto z pod zgliszcz 49 trupów.

Wypadek w teatrze. Przed kilku dniami, jak donosi *Mosk. List.*, po ukończeniu przedstawienia w Wielkim teatrze w Moskwie, student uniwersytetu W. Michajłowskij, wskutek nieostrożności, spadł z loży trzeciego piętra do krzeseł. Grano „Demona“, a gdy kurtyna zapadła i wywoływano artystów, M. wszedł na krzesło i przechyliwszy się, stracił równowagę. Padając na dół, M. uchwycił się za kandelabr, ale nie mógł się na nim utrzymać i spadł na krzesło, z którego tylko co wstała jakaś dama. M. potłukł się bardzo, lekarze jednak mają nadzieję, że go uratują.

Juljusz Lemaitre objął fotel akademicki, opróżniony po śmierci historyka, Wiktora Duruy.

Straszne morderstwo popełniono w kościele metodystów w Ewansville, w Stanach Zjednoczonych Am. półn. Paulina Daum, córka tamecznego obywatela, modliła się w kościele, gdy nagle Ruprecht, Niemiec rodem, pchnął ją z tyłu sztyletem i zabił na miejscu. Obecni w kościele chcieli *lynchować* zabójcę. Kaznodzieja, który usiłował temu przeszkodzić, omało nie stał się ofiarą tłumu. Z trudnością policja przedarła się do zabójcy i aresztowała go. Podobno Ruprecht starał się o rękę panny Daum, ale z powodu złej opinji został odtrącony.

Składki. Ks. Kazimierz Łazarski z Limanowy nadesłał 11 złr. 70 ct, z tego 10 złr., jako ratę stypendjalną dla ucznia gimnazjalnego w Cieszynie, a 1 złr. 70 ct. uzbierane ze składek, na gimnazjum Cieszyńskie. Ks. Łazarski nadesłał był i poprzedniego miesiąca10 złr. na ten sam cel a nadto 3 złr., powstałą z drobnych składek, na gimnazjum w Cieszynie.

Z puszki 718, na fundację „Kościuszki“ przysłał p. Michał Galiński, w imieniu gorlickiego wydziału pow. Kasy zaliczkowej, 7 złr. 22 ct.

W Czytelni katolickiej polskiej zagai we czwartek d. 23 bm. o g. 7 wieczorem ks. Jan Badeni T. I. pogadankę „O socjalizmie chłopskim na Rusi.“

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 22 stycznia b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Śniadeckich (Collegium novum) posiedzenie administracyjne, na którem urzędnicy Towarzystwa zdadzą sprawę z czynności za rok 1895.

Na wystawę Sztuk pięknych w Sukiennicach nadesłano w tym tygodniu tylko dwie prace: t. j. „Poranek jeden z wielu“, obraz Stanisława Fabiańskiego i „Dziewczynkę z książką“, obraz Marji Dulębianki.

Na program IV wieczoru historycznego W. A. Mozarta, który się odbędzie w piątek 24 bm. w sali Saskiej, złożą się: 1. Odczyt prof. Bolesława Domaniewskiego; 2. Symphonia, odegrana przez orkiestrę; 3. a) Finale (I. akt) z op. „Flet zaczarowany“ na sola i chór mięszany (solo pna Z. Zawiłowska, pp. W. Malawski, P. Weiss, W. Matoga i prof. J. Marso, akompanjament prof. Stingl), b) Arja z op. „Flet zaczarowany“, na bas z chórem męskim (prof. Marso, akompanjament prof. Stingl): 4. a) Rondo A-moll. b) Fantazja C-moll, odegra na fortepianie prof. Bolesław Domaniewski; 5. „Requiem“ na sola, chóry i orkiestrę (sola M. Kiesler, Z. Zawiłowska, W. Malawski i prof. J. Marso), a) Requiem, b) Dies irae, c) Tuba mirum, d) Confutatis, e) Lacrimosa.

Początek koncertu o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Bal Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Zaproszenia na bal zostaną w tych dniach rozesłane. Kapelmistrz Heyda ofiarował komitetowi prześliczną polkę p. t. „Sprawa kobiet“. Listę pań, które podjęły się łaskawie obowiązków gospodyń na balu, podajemy powyżej.

Z sądu. Za nieprzyzwoite i publiczne zgorszenie, wywołane niewłaściwem zachowaniem się podczas Pasterki w kościele OO. Dominikanów, a więc za występek z § 303 u. k., oraz za przekroczenie § 324 u. k. (powrót z wydalenia) trybunał pod przewodnictwem radcy Fettera, skazał w tych dniach 18-letniego Karola Nawarę, wyrobnika, na trzy miesiące ścisłego aresztu.

W hotelu „pod telegrafem“ gościł wczoraj p. Dawid Kesler. P. Kesler, właściciel kawiarni we Lwowie, nie zadawalniał się snać dochodem z czarnej i białej kawy, bo wdał się w inne jeszcze „geschefty“, cokolwiek z prawem stojące w sprzeczności. One p. K. doprowadziły do tego, że popadł w n i e s z c z ę s z c z e, nu i musiał d r a p n i ć do Wiednia. Ale, że p. Kesler buł tak nieostrożny i kazał się fotografować, więc za pośrednictwem listów gończych, wysłanych za oszustem przez sąd krajowy lwowski, został przytrzymany w stolicy nad modrym Dunajem i w towarzystwie strażnika ministerstwa sprawiedliwości, odbył podróż z Wiednia do Lwowa. Ażeby się jednak tak długą podróżą nie umęczył, dano mu wytchnienie w Krakowie w hotelu „pod telegrafem“, gdzie pościel jest niezbyt wprawdzie miękka i meble niekoniecznie wykwintne, ale za to numer jest dobrze ogrzany i w dodatku nic nie kosztuje. P. Kesler odjechał dzisiaj do Lwowa.

„Sokół podgórski“ urządza 26 bm. we własnym gmachu wieczorek muzyczno-wokalny. Program obfity i urozmaicony. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Złote wesele. W dniu 18 stycznia r. b. t. j. w sobotę, w kościele na Zwierzyńcu odbył się uroczysty akt złotego wesela p. Mateusza i Anny Bieleckich, nauczycielstwa w szkole ludowej w Bielanach pod Krakowem. Błogosławił sędziwej parze ks. kanonik Oprzędek. W uroczystości tej brali udział tak młodzież szkolna, ubóstwiająca swego nauczyciela, jak również dzieci i wnuki jubilatów, oraz bardzo liczne grono znajomych i przyjaciół.

Ks. arcybiskup Issakowicz umieszcza następujące pismo w lwowskich dziennikach, w sprawie daru honorowego, ofiarowanego mu przez naród: „Wiadomo już zapewne od dawna z dzienników krajowych, że skromny dar honorowy od narodu, który mnie wręczono, za który też wszystkim, co się nań składali, z głębi serca dziękuję, postanowiłem w całości zwrócić niejako narodowi, ofiarując go na dobroczynne cele. Wiadomo także, że z daru tego przesłałem ochronce chłopców w Stanisławowie, którą przez kilkanaście lat zarządzałem, będąc tam proboszczem, 500 złr. na fundusz wieczysty, całą zaś resztę około 2,300 złr. wynoszącą, przeznaczyłem na utworzenie ochronki pod zarządem Sióstr Służebniczek w Łyścu, rodzinnem miasteczku mojem, gdzie też zakupiłem na ten cel dom, w którym się urodziłem, a podrestaurowawszy go cokolwiek już dnia 8 grudnia 1895 po uroczystem poświęceniu przez miejscowego proboszcza i okolicznych księży, wprowadziłem doń te wierne służebnice Boże, których głównem zadaniem opiekować się, pobożnie wychowywać i do poczciwej i wytrwałej pracy wdrażać i przyzwyczajać dzieci najbiedniejszych rodziców, lub całkowicie opuszczone i zaniedbane sieroty; ratować także i pielęgnować znędzonych i chorych biednego ludu naszego.

A choć te Siostry zakonne, wyszłe po większej części z prostego ludu naszego, na bardzo małem przestają, nie żądając żadnych wygód dla siebie, to jednakowoż do utrzymania i wyżywienia i kształcenia biednych dziatek niemało potrzeba. Skromny mój dar honorowy nie wystarczy z wszelką pewnością, a skromniejsza jeszcze osobista pomoc moja, obiecana Siostrom, nie zaradzi wszystkim potrzebom zakładu tego. Przezacni wielce Ich Ekscelencje JW. Państwo hrabstwo Włodzimierzowie Dzieduszyccy, dowiedziawszy się o tej, przezemnie utworzonej ochronce Sióstr Służebniczek w Łyścu, w domku moim rodzinnym, sami nieproszeni i niewzywani przezemnie, raczyli królewskim iście darem przyjść mi łaskawie w pomoc, ofiarowując od siebie na cele tej ochronki 1000 złr. A choć wiem i przekonany jestem, że podając ten Ich czyn szlachetny do publicznej wiadomości i składając Im wobec całego narodu najczulsze i najpokorniejsze zań dzięki, obrażam znaną Ich powszechnie i wysoko cenioną skromność i pokorę, bo zacni Ci dobrodzieje kraju i narodu naszego, rządząc się Duchem Bożym, nie pragną i nie szukają chluby i oklasków za swe dobre uczynki; to jednakowoż w nadziei, że mi to raczą przebaczyć, pozwoliłem sobie na ten jawny wylew wdzięcznego serca mego li dlatego, by, podając ten czyn tak szlachetny do powszechnej wiadomości, pobudzić i zachęcić może tym tak pięknym przykładem i innych także również zacnych, szlachetnych miłośników i dobrodziejów ludu do przyjścia mi w pomoc w utrwaleniu bytu tego dzieła zbożnego, które, ufam Bogu, niezawodnie dla biednego ludu naszego, najlepsze wyda owoce“.

Odkrycie Röntgena. Docent lwowskiej politechniki, p. Franciszek Dobrzyński — jak ze Lwowa telegrafują do *Fremdenblattu* — już w roku 1890 w sprawozdaniach wiedeńskiej Akademji umiejętności ogłosił wywód o fotografjach rzeczy niewidzialnych. Profesora Röntgena zawiadomiono o tem telegraficznie.

Kolej Lwów-Warszawa. Projekt połączenia Lwowa z Warszawą ma przyjść podobno niezadługo pod obrady rosyjskiego ministerstwa komunikacji. Plany wypracował p. Radcyg, ajent handlowy ministerstwa komunikacji. Połączenie linij drogowych, tak wielce pożądane dla Lwowa, ze strony austrjackiej, jak wiadomo, uzyskało już dawniej aprobatę.

Żydowska przysięga. Salomonowi Waldmanowi, kąpiącemu się w łaźni przy ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, skradł Mechel Rares sakiewkę z 50 guldenami. Walman zabrał się jednak energicznie do Raresa i zrobiwszy mu wizytę w domu, wymógł na nim zwrot skradzionych pieniędzy, wszelako pod tem wyraźnem zastrzeżeniem, że zabierze ze sobą do grobu tajemnicę całego wypadku. Dla lepszego zadokumentowania tajemnicy, Waldman zobowiązał się do niej przysięgą, złożoną uroczyście w domu modlitwy przy ulicy Bożniczej, poczem udał się prosto na policję i... zaskarżył Raresa.

Z Kowalowej piszą do nas d. 20 stycznia: W d. 12 b. m. odbyły się w tutejszej szkole jasełka. Dzięki usilnej pracy księdza wikarego z Ryglic, Kondolewicza i miejscowego nauczyciela Walerjana Wrześniowskiego jasełka powiodły się dobrze. Tak gra jak i śpiew dzieci były starannie wykonane. Przedstawienie wypadło wogóle tak pod względem moralnym jak i materjalnym pomyślnie. W tym ostatnim względzie główną podporą była pani starościna Szczepańska, właścicielka Ryglic, która spieszy wszędzie, gdzie trzeba jej poparcia, będąc jako kolatorka tutejszej parafji nader popularną.

Z Chrzanowa piszą do nas: „Przed kilku dniami żegnał Chrzanów dra Zygmunta Grabowskiego, urzędnika tutejszego starostwa, z powodu przeniesienia go do Kolbuszowy. P. G. przez dłuższy czas swego pobytu w Chrzanowie pozyskał sobie ogólną sympatję i przywiązanie najobojętniejszych nawet osobistości. Nadzwyczajna skromność w wyrażaniu się o sobie, ujmująca delikatność i uprzedzająca grzeczność w obejściu, a niezrównany takt w postępowaniu, to są główne cechy jego pięknego charakteru, a jeźli dodamy, że p. G. przy tem wszystkiem odznacza się niezwykłemi zdolnościami, które wszechstronnie umiał zużytkować, to otrzymamy w przybliżeniu obraz tego wzorowego urzędnika. Towarzystwo kasynowe urządziło dnia 13 b. m. wieczór pożegnalny, w którym wzięli udział wszyscy członkowie miejscowego kasyna. Uczta pożegnalna, przy dźwiękach muzyki chrzanowskiej, przerywanych licznemi toastami na cześć solenizanta, trwała do późna w noc. Szereg toastów rozpoczął prezes kasyna i naczelnik sądu, p. dr Alfons Małdziński, wykazawszy w krótkości zasługi p. G. jako członka wydziału kasyna i inicjatora wszystkich uroczystości i zabaw przez kasyno urządzanych. Po nim zabrał głos p. starosta Zygmunt Brochwicz Rogoyski. W odpowiedzi p. G., w nadzwyczaj skromnych a serdecznych podziękował słowach, wnosząc toast na pomyślność kasyna. Ucztę zakończył wniesiony przez p. radcę Ignacego Bieńkowskiego toast „kochajmy się!“.

Nazajutrz rano, w towarzystwie muzyki, żegnało obywatelstwo chrzanowskie odjeżdżającego p. G., a grono młodych przyjaciół odprowadziło go aż do Trzebini.

W Sosnowicach operuje cała banda zbrodniarzy. Przed dwoma dniami zabito tam człowieka, a kilka osób ciężko poraniono. Popłoch ogólny. Głównych sprawców ujęto. Teatrem zbrodni był dom w pobliżu nowego kościoła.

Wypadek. W Wiedniu na linji tramwaju elektrycznego, wiodącej do Grossenzensdorf, zdarzył się w ubiegłym tygodniu wypadek, wykolejenia lokomotywy, która spadając z wysokiego wału, pociągnęła za so-

bą wagon z podróżnymi, a pomiędzy tymi znajdywał się baron Karol Dlauchowsky, pułkownik 1-go pułku ułanów, który dla inspekcji swego pułku jechał do Grossenzensdorf. Baron Dlauchowesky stał ze swym pułkiem dłuższy czas w Krakowie. Tu nietylko w szerszych kołach towarzyskich był znanym i cenionym, ale także i w mieście naszem zaskarbił sobie ogólną sympatję. Pułkownik Dlauchowesky stłukł sobie ramię i lekko twarz uszkodził, ale poważniejsze niebezpieczeństwo zdrowiu jego bynajmniej nie zagraża.

Jaki oni zysk mieć muszą! Z Genui donoszą do *N. freie Presse:* W sobotę wieczorem zebrały się tłumy wychodźców galicyjskich przed tutejszym jeneneralnym konsulem austro-węgierskim. Wychodźcy żądali w gwałtowny sposób bezpłatnego umieszczenia i utrzymania aż do odjazdu do Brazylji. Konsul jeneralny Scherzer poczynił natychmiast u władz miejscowych odpowiednie kroki, oświadczając przytem kategorycznie, że odeśle wszystkich wychodźców z powrotem do Galicji, jeżeli ajent emigracyjny Gavotti nie zobowiąże się pisemnie, że przyjmuje wszystkie koszty. Pogróżka ta wywarła dobry skutek, gdyż ajent ów nie chciał pozbyć się korzyści, wynikającej z dostawy towaru ludzkiego, i zobowiązał się 206 wychodźców galicyjskich, którzy się tutaj znajdnją, oraz 300 innych którzy są obecnie w drodze do Genui, utrzymać na koszt własny!

Zatrucie igłą. P. J. Pieńkowski, urzędnik jednej z prywatnych instytucji w Warszawie przed kilku dniami zadrasnął się igłą w palec do krwi. Ręka od ukłucia natychmiast spuchła. Okazała się wkrótce gangrena. Pomimo amputacji ręki, gangrena szerzy się w dalszym ciągu i słaba jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

Świta cara Mikołaja II. W nrze 1 *Birż. Wied.* znajdujemy szczegóły następujące: Na 13 stycznia rb. świta składała się z 8 generał-majorów i kontr-admirałów, 30 fliegel-adjutantów i 48 generał-adjutantów. Ogółem 86 osób, z których jeden nominowany przez Mikołaja I, 61 przez Aleksandra II, 20 przez Aleksandra III i 4 przez Mikołaja II. Wogóle wojskowych 75 i 11 marynarzy; wyznania prawosławnego 69 i innych wyznań 17. W świcie zaś jest członków rodziny cesarskiej 11; w. ks. Leuchtenburski, książe Oldenburski, książąt 10, hrabiów 12, baronów 3, szlachciców 47. Niezależnie od świty powyższej jest jeszcze etat osób mających tytuły dworskie. I tak: osób I rangi 13, II-ej 66, w godności osób II-ej rangi 56, mistrzów ceremonji 9, w godności mistrzów 7, szambelanów 166, kamerjunkrów 273; dam dworu: ochmistrzyń 10, kamer-frejlin 4 i frejlin 131. Sekretarzy-dam 28 i dam posiadających ordery św. Katarzyny 62.

Transwalski Volksraad. Obecny parlament w Pretorji jest jednym z piękniejszych gmachów w Afryce południowej. Izby przypominają raczej halle prowincjonalnych rad miejskich, niż salony zebrań ciała prawodawczego. Transwaal, jak wiadomo, ma prezydenta, obieralnego co pięć lat. Prawa nadawane są przez dwie Izby, każda wybierana bywa na pięć lat; połowa posłów ustępuje co lat dwa. Po dwóch latach osiedlenia się w kraju i naturalizacji, Outlander (cudzoziemiec) ma prawo głosowania do drugiego Volksraadu. Uchwały i akty drugiej Izby muszą być poddawane prezydentowi do rozpoznania i uzyskują moc prawa w takim tylko razie, jeśli on zadecyduje, że mogą być przedstawione pierwszemu Volksraadowi. Władza podzielona jest między Pierwszym Raadem i Radą wykonawczą. Dla otrzymania praw obywatelskich, Outlander musi się naturalizować; następnie po dwunastoletniem zamieszkiwaniu Transwaalu, dzięki specjalnej uchwale pierwszego Raadu i petycji, domagającej się dla niego o ten przywilej, zaopatrzonej podpisami dwóch trzecich burgherów okręgu, do którego chce należeć, może on dopiero otrzymać pełne prawa obywatelskie. Dr Kingston, który zdejmował fotografje z sal Volksraadu dla tygodnika londyńskiego „Graphic“, pisze: Ilustracją prawdziwie republikańskiej prostoty, cechującej przedstawicieli państwa Boerów, jest łatwość, z jaką dopuszczają każdego na swe obrady. Pozwolono mi chętnie umieścić mój przyrząd fotograficzny we drzwach sali posiedzeń. Prezydent dostrzegł mnie i uśmiechnął się dobrodusznie. Gdy dzwon uderzył na południe, deputowani opuścili spiesznie swe ławki i podążyli do parlamentarnej *buvette*, dla odświeżenia się piwem. Sala obrad jest bardzo duża. Nad fotelem prezydenta motto: *„Eendraght maokt maght“* (Jedność stanowi siłę), wypisane jest nad herbem Republiki. Przed laty kilku sala Volksraadu służyła także do przedstawień [illegible]alnych, teraz odbywają się one w nowo wzniesionym ratuszu.

Gospodarna prezydentowa. Pani Krüger, żona prezydenta republiki transvalskiej, jest prawdziwie demokratyczną prezydentową. Powierzchowność czyni ją podobną do tłustej, spasionej klucznicy, a zamiłowania ciągną ją do kuchni i gospodarstwa. Przed paru miesiącami jedna z jej przyjaciółek z Holandji, bawiąc w Pretorji, przybyła w odwiedziny do pierwszego dostojnika państwa. Żona „Dom Paul“ (wuja Pawła) zwana powszechnie „Tanta“, przyjęła gościa z zakasanemi rękami, tłómacząc się, że przed chwilą rozczyniała ciasto na chleb. Doprowadziwsz toaletę do porządku, pani prezydentowa poczęstowała Holenderkę filiżanką kawy *Sopje kaffe*, poczem sama własnoręcznie zaniosła filiżankę tego wybornego napoju szyldwachowi, stojącemu u drzwi prezydentalnej rezydencji. Obyczaje prawdziwie patrjarchalne!

Joanna Ambrosius. Niedawno w Berlinie odbył się wspaniały koncert, na którym były obecne cesarzowe Wilhelmowa i Fryderykowa, oraz całe wyższe towarzystwo. Dochód z koncertu przeznaczony był na wsparcie poetki wiejskiej, Joanny Ambrosius. Urodziła się ona w r. 1854 w Lengwethen, w Prusach wschodnich, była córką biednego wyrobnika i do lat jedenastu chodziła do szkółki ludowej, potem pracą rąk zarabiała na życie. W roku 1867, w czasie wielkiego głodu, nie chcąc być ciężarem rodzinie, poślubiła „bogatego“ włościanina, który miewał — po 200 marek rocznego dochodu. Oszczędnością i zabiegliwością powiększyła mienie małżonka, tak, iż kupili fermę w Wersmenkingen; Joanna miała dwoje dzieci i czułaby się szczęśliwą, gdyby choroba nie przykuła jej do łoża. Skazana na bezczynność, czytywała Tygodnik ilustrowany *Gartenlaube* i wtedy dopiero uczuła właściwe swe powołanie. Zaczęła pisywać wiersze, które siostra jej przesyłała do tygodników mód. W roku 1890 Joanna bliską już była śmierci; gdy niebezpieczeństwo minęło, wśród strasznych cierpień tworzyła przedziwne poezje, opisując rodzinne lasy, pola i łąki. W chwilach natchnienia traciła świadomość tego, co się z nią działo, popadała w ekstazę. Pierwszy zebrał jej utwory profesor Karol Weiss-Schrattenthal z Preszburga i wydał je w liczbie 75 wierszy. Zbiorek ten miał już dwadzieścia wydań. Cechuje go świeżość, siła myśli i uczucia, oraz niewymowny smutek. Najpiękniejsze są wiersze „Przy kominku“, „Smutne westchnienia“, „Dlaczego płaczę“, śliczne są także bajki „Ślepa i niema“, „Stara panna“ i „Noc majowa“. „Pieśni miłosne“ odznaczają się wielką tęsknotą. Joanna opiewa swą chatkę, sceny z życia wiejskiego, opowiada swe nadzieje i zawody z prostotą i wdziękiem niezrównanym. Wieśniaczką-poetką zainteresowano się najprzód w Królewcu, zebrano tam drogą składek sumkę pokaźną, aby jej dać możność poratowania; potem losem jej zajął się Berlin. Dziś, w rzędzie swych opiekunów, Joanna Ambrosius liczy — cesarską parę.

Na budowę szkoły polskiej w Białej nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: p. mecenasowa Schoenowa 10 złr., Fr. Kramarczyk poseł na Sejm 3 złr., p. Wojciech Szwed poseł na Sejm 3 złr., p. St. Potoczok poseł na Sejm 1 złr., p. Stanisław Żeleński 10 zł., dr Wawrzyniec Styczeń 5 złr., p. Romuald Paich z Jasła 5 złr., jenerał bar. Ziemiecki 10 złr., Władysławowie Lisowscy 25 złr., p. Ludwika Brasonowa 5 złr., p. Eustachy Jaksa Chronowski 10 złr., hr. Zygmunt Szembek 10 złr., hr. Franciszkowa Orsics 25 złr., pp. Edmundowie Krzymuscy 10 zł., hr. Roman Potocki 25 złr., poseł Vivien de Chateaubour 10 złr., p. Stanisław Gniewosz 10 złr., p. Adam Jędrzejewicz 20 złr., ks. J. Puzyna z Narolu 10 złr., p. Hosyn Niemcewiczowa 5 złr., hr. Edwardowie Raczyńscy 25 złr., pp. Karolowie Pieniążkowie 10 złr., prof. St. Domański 5 złr., p. z Brzeskich Józefa Wentzlowa 10 złr., X. Y. 5 złr., p. Władysława Żuławska 10 złr., pp. Józefowie Muczkowscy 10 zł., prof. Alfred Obaliński 10 złr., p. Anna Chylińska 5 złr., p. Ludwik Zawiłowski 5 złr., prof. Przemysław Pieniążek 10 zł., ks. Zuzanna Czartoryska 50 złr., p. Serafinowa Chmurska 20 złr., p. Henrykowa Szarska 10 złr., p. Szczepańska 10 złr., p. Mikucki 23 złr., p. Redykowa 10 złr., p. Józef Baranowski z Trzebini 10 złr., dr Józef Górski 16 złr., p. Józefowa Rettingerowa 10 złr., dr Smolarski 10 złr., dr Propper 20 złr., hr. St. Badeni 10 złr., p. Karol Estreicher 5 złr., p. Michał Koy 10 złr., dyr. Kroebl 10 złr., dr Kazimierz Kirchmayer 20 złr., prof. Fr. Zoll 10 złr., p. Komornicka 10 złr., p. Kwieciński 5 złr., dr August Sokołowski 5 złr., p. Kuczkowski 6 złr., br. Marja Puszetowa 10 złr., dr Harajewicz 10 złr., br. Lipowscy 10 złr., dr Śliwiński 10 złr., p. August Raczyński 16 złr., pp. K. 10 złr., prof. dr Jordan 10 złr., p. Szymkiewiczowa 14 złr., dr Jan Jakubowski 10 złr., dr St. Paszkowski 10 złr., p. Bilewski 3 złr., dyr. Sędzimir 5 złr., p. Glattmann z Białej 5 złr., p. Jan Kwiatkowski 10 złr., prof. Malinowski 5 złr., hr. Stefan Zborowski 10 złr., hr. Stanisław Zborowski 5 złr., p. Dembowski 5 złr., dr Rutowski 5 złr., prof. Kasparek 10 złr., p. Egielski 10 złr., prof. Mars 5 złr., hr. Adam Krasiński 5 złr., p. Słapa 5 złr., p. Józef Popowski 6 złr., hr. Jarusz Tyszkiewicz 5 złr., N. N. 5 złr., prof. Odo Bujwid 15 złr.

Stan cholery w kraju w czasie od d. 17 do 19 stycznia 1896 r.: W Trembowli pozostało 4, zachorowało 2, umarła 1, pozostają w leczeniu 5 osób.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Powodzenie zabija słabe charaktery, hartuje silne. Wilhelm Janikoff, bohater Sudermanowskiego „Końca Sodomy“, należy do pierwszych. Powodzenie, sława, buduary pań strącają go w przepaść. Natura Wilhelma miękka, tkliwa, obdarzona gorącym temperamentem daje się łatwo powodować sobą. Duch górujący nad ciałem zwolna staje się lennikiem. Ciało, krew, podżegane widmem choroby, z każdym dniem wzrastającej, nie znają już granic. Hasło: tworzyć to żyć, zmienia się: żyć to użyć. Janikoff umiera wyczerpany fizycznie, zidiociały duchowo. Wprawdzie na chwilę przed śmiercią chwyta on pendzel do ręki i chce malować, lecz jest to raczej efekt teatralny, niż objaw psychologiczny. Roman Żelazowski, który wczoraj interpretował Janikoffa, głęboko odczuł postać egzotycznego bohatera sławy. Dając Wilhelmowi podkład brutalnie namiętny, gorączkowy, z całym artyzmem p. Ż. uplastycznił bezowocną walkę ducha ze zmysłami. Nie był to patosowy deklamator, który pragnie wywołać efekt w auditorjum, lecz żywy, prawdziwy Wilhelm Janikoff. Złudzenie było zupełne, a to chyba największy tryumf dla wykonawcy. Odczuła to, licznie zgromadzona publiczność i rzęsistemi oklaskami nagradzała grę znakomitego artysty. Obok gościa należy się miejsce pnie Trapszównie, wymarzonej Klarci. Całość wogóle szła bardzo gładko i starannie. Dziś p. Żelazowski wystąpi w roli Antka w sztuce Sewera „Dla świętej ziemi“. Hanusią będzie pani Senowska.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś, we środę, 22-go b. m. „Dla świętej ziemi“, obraz ludowy w 4-ech aktach Sewera, z muzyką A. Steibelta, występ pana Romana Żelazowskiego. We czwartek 23 b. m. „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Zygmunta Sarneckiego. W piątek 24 b. m. „Rozbitki“, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego, występ p. R. Żelazowskiego (przedstawienie popularne). W sobotę 25 b. m. „Na wyżyny“, dramat w 5 aktach Gangheffera, z niemieckiego tłomaczyła Cichocka (nowość), występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę 26 b. m. po południu o godzinie 3 „Hanusia“ (Hanneles Himmelsfahrt), senne marzenie w 2 oddziałach a 3 odsłonach G. Hauptmanna z niemieckiego. Wieczorem „Na wyżyny“ (po raz drugi), występ p. R. Żelazowskiego.

HUMOR.

— Czy nie masz czasem reszty z reńskiego, bo chcę ci dać na piwo.

— Nie mam proszę pana, bo nikt mi z gości drobnych nie dawał — odpowiada sprytny lokaj.

— Anusiu, ty masz sześcioro rodzeństwa. Jeżeli więc matka da każdemu z was ciastko, ile ciastek będziecie mieli wszyscy razem?

— Jedno.

— Jakto? Jedno?

— A tak, bo nim ostatni swe ciastko dostanie, to wszyscy inni już swoje zjedzą.

— Jakże może ta pani X. nosić tak krzyczące kolory?

— Ależ, moja droga, ona głucha.

— No, co ty, to już wódkę łykasz, jak wodę.

— Abo to prawda? Czyżbym tam mógł tyle wody wypić...

Pan Izydor otrzymuje depeszę, zwiastującą mu, że syn zbankrutował, i że ofiarował wierzycielom swoim, zgodnym sposobem, 75 za sto. Zrywa się oburzony:

— To niegodżywoszcz jest, to oszoł jest! Tak sze zrujnowacz! Oniby wzięli i po 50 i po 40 za sto! To jest poprostu oburzające!...

Na egzaminie w szkole rolniczej.

— Ile jest systemów gospodarstwa?

— Trzy.

— Proszę wymienić.

— Pierwszy z pożyczką Towarzystwa kredytowego.

— Drugi?

— Drugi z bankami i wierzycielami na 10%, a trzeci z żydkami na 120%.

— Bardzo dobrze. A teraz, który z tych systemów jest najbardziej upowszechniony?

— Ostatni, panie profesorze.

— Nie bój się baronie tego pieska, on tylko tak sobie szczekacz, ale wcale nie gryzie.

— Ja szę wcale bać jego nie potrzebuję. On tylko szczeka fałszywie, a ja jestem bardzo muzykalny...

— Wylicz domowe zwierzęta.

— Koń, krowa, kot...

— Jeszcze, przypomnij sobie, jest jedno, które często zakłóca spokój w domu.

— Już wiem... fortepian.

☛ Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 49, z powieścią „Mała księżniczka“.

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów d. 21 stycznia (po południu).

Dzisiejsze posiedzenie, rozpoczęte o godz. 10-ej było bardziej ożywione niż inne.

Przeciw wyborowi Karola hr. Dzieduszyckiego w obwodzie stryjskim, przyszedł protest, skutkiem czego weryfikację tegoż wyboru odłożono na później.

Przy tej sposobności Wojciech hr. Dzieduszycki wniósł protest przeciw mowie p. Okuniewskiego, który na jednem z poprzednich posiedzeń wyraził się, że urzędnicy polscy pośród ludu ruskiego zaszczepiają zgniliznę moralną. Mowca protestował imieniem narodu polskiego. Okuniewski odpowiedział na to, że narodu polskiego bynajmniej nie chciał obrazić, gdyż poczytuje zgodne pożycie obu narodowości za rzecz konieczną. Natomiast zarzut, podniesiony przeciw sferom rządzącym, w całej pełni podtrzymuje.

Na przemówienie Okuniewskiego odpowiedział także komisarz rządowy hr. Łoś w tym samym duchu co poseł Dzieduszycki.

P. Średniewski zgłosił poprawkę, aby jego projekt co do giełd pocztowych, Wydział krajowy przedłożył na następnej sesji. Poprawkę odrzucono.

Sejm uchwalił założyć niższe szkoły rolnicze w Bereźnicy, w stryjskim powiecie i w Suchowoli, w powiecie krośnieńskim.

P. Krempa interpeluje o nocne aresztowania, w Jarosławskiem a p. Winniczuk o regulację Bystrzycy.

Zgłoszono następujące wnioski:

Potoczka o połączenie obszarów gmin wiejskich. Barwińskiego o obowiązkową naukę języka ruskiego w szkołach średnich. Wachnianina o paralelki z ruskim językiem wykładowym w gimnazjum stanisławowskiem i Barwińskiego o praktyczny kurs języka ruskiego na uniwersytecie dla urzędników państwowych.

Następne posiedzenie we czwartek.

OSTATNIA POCZTA.

Ciekawy artykuł o stosunku Młodoczechów do rządu hr. Badeniego umieszczają najświeższe *Narodni Listy*. Ton artykułu jest łagodny, wszelako nie pozostawia wątpliwości, że Młodoczesi chcą zachować najzupełniejszą niezależność wobec Badeniowskiej polityki. Oto treść wywodów młodoczeskiego organu: „Dymisja hr. Thuna wykazała, że hr. Badeni szanuje poglądy przeważającej większości czeskiego ludu. Nikt przecież nie spodziewał się po obecnym prezydencie ministrów przywrócenia czeskiego prawa państwowego. Widzimy, pod jakim naciskiem znajduje się obecnie hr. Badeni i powtarzamy, że zbyt wcześnie wystąpił ze swemi dobremi intencjami rozwiązania kwestji czeskiej. Sprawa czeska za rządów hr. Badeniego przedstawia się lepiej, niż za ostatnich lat gabinetu Taaffego i za ery koalicyjnej. Nie przestawia się jednak dobrze a wszyscy dobrzy patrjoci i deputowani muszą dołożyć wszelkich starań, aby w sposób zadowalający doprowadzić rzeczy do istotnie pomyślnego rozwiązania. Partja młodoczeska nie myśli jednak wcale ubiegać się o względy ani całego gabinetu, ani któregokolwiek z ministrów. Nie idzie jej o dobrą wolę rządu, ale o sprawiedliwość dla całej sprawy czeskiej, opierającej się na sile i stałości narodu.

Czescy deputowani nie czynili dotąd żadnej przysługi hr. Badeniemu, nie mają jednak wcale powodu zaczepiać go gwałtownie w chwili, w której pomimo swojej zależności od zjednoczonej lewicy, usunął kamień obrazy z przed nóg czeskich. Na przyszłość jednak Młodoczesi tak, jak dotąd, bez względu na to, czy kwestja, jaka dotyczyć będzie egzystencji hr. Badeniego, działać będą według swoich zasad i swego opozycyjnego stanowiska; odnosi się to zarówno do ugody węgierskiej, jak i co do reformy wyborczej. Co do reformy wyborczej, Młodoczesi obstawać będą przy żądaniu powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania. Ostatecznie zgodzą się także i na projekt, według którego tylko 72 mandatów ma wyjść z powszechnego głosowania, a to w tej nadziei, że tych nowych 72 posłów popierać będzie na przyszłość sprawę pełnego głosowania powszechnego. Każdy, kto ma oczy otwarte — kończą *Narodni Listy* — musi przyznać, że czeska sprawa postępuje bardzo nieznacznie, ale jednak postępuje“.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austrjackiego, w odpowiedzi na interpelację Haucka i Luegera w sprawie terminu wyborów do wiedeńskiej Rady gminnej, oświadczył namiestnik, że wniesienie zażalenia do trybunału administracyjnego przeciw rozwiązaniu Rady gminnej, nie ma odraczającego skutku. Atoli na życzenie partyj odroczenie mogłoby być przyzwolone. Mowca przypomina oświadczenia prezesa ministrów w Radzie państwa, że wybory nastąpią dopiero po zupełnem załatwieniu postępowania reklamacyjnego, oraz podnosi, że oznaczenie dnia wyborów nie jest rzeczą rządu, lecz burmistrza, względnie zastępującego go obecnie starosty.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Wiedeń 21 stycznia. Gdyby odrzucono projekt reformy wyborczej hr. Badeniego, nastąpią wybory na dotychczasowej podstawie, poczem rząd przedstawiłby go ponownie nowemu parlamentowi.

Berlin 21 stycznia. *Berliner Tageblatt* donosi, że parlamentowi przedstawionem będzie w tym roku żądanie znacznego kredytu na marynarkę. W razie odrzucenia go nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu.

Kolonja 21 stycznia. Silne wrażenie wywołało aresztowanie wyższego ogniomistrza fabryki wojskowej nabojów w Siegburgu. Jest on podejrzany o sprzedanie rysunków i planów wojskowych sekretnej natury, a w tej liczbie modeli dział. Znaleziono wiele listów kompromitujących. Oczekują dalszych aresztowań.

Wiedeń 21 stycznia (w południe). Ogłoszony statut organizacyjny dla ministerstwa komunikacji postanawia, aby obok niemieckiego języka urzędowego w stosunkach wewnętrznych używane były także języki krajowe.

Praga 21 stycznia (w południe). Młodoczesi domagają się zamianowania ministra dla Czech.

Wiedeń 21 stycznia (w południe). Zapewniają, że rząd trwa przy pierwotnem postanowieniu ponownego zwołania Rady państwa na dzień 10 lutego.

Berlin 21 stycznia (w południe). Parlament obradował nad etatem poczt i telegrafów. Sekretarz stanu dr Stephan zapowiedział połączenie telegraficzne Berlina z Londynem. Ks. dr Jaźdżewski żalił się, iż urzędnicy pocztowi biorą czynny udział w towarzystwie, mającem na celu zwalczanie żywiołu polskiego. Podsekretarz stanu Fischer oświadczył, iż rząd nie ma powodu urzędnikom pocztowym w prowincjach wschodnich zakazywać udziału w towarzystwie dla popierania żywiołu niemieckiego w tych prowincjach.

Paryż 21 stycznia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Baudry d'Asson postawił wniosek o zmienienie ustaw szkolnych, ustawy o rozwodach, ustaw wojskowych i podatku kościelnego. We czwartek odbędzie się dyskusja nad interpelacją Hubarda w sprawie ucieczki fałszerza listy panamskiej Vitraca.

W senacie wypowiedział Loubet mowę wstępną, w której wystąpił przeciwko dążeniom do rewizji konstytucji. Mowę swoją zakończył Loubet wspomnieniem, poświęconem pamięci Floqueta.

Tours 21 stycznia (w południe). Kardynał Meignan, tutejszy arcybiskup, umarł nagle wczoraj.

Paryż 21 stycznia (w południe). Odbyło się tu zgromadzenie robotników pozbawionych zajęcia, które miało niesłychanie burzliwy przebieg. Kilka osób aresztowano.

Tryest 21 stycznia (w południe). W tutejszym sejmie deputowani włoscy zażądali, aby sejm uchwalił manifestację sympatji dla jen. Baratierego i podp. Galliano. Marszałek nie dopuścił do uchwały, twierdząc, że wniosek ten przekracza zakres kompetencji sejmu.

Rzym 21 stycznia (w południe). Silne wrażenie sprawiają tu wiadomości o groźnych ruchach Derwiszów. Armja ich składać się ma z 40.000 ludzi uzbrojonych w karabiny i działa. Negus Menelik ze znaczną częścią swego wojska wyruszył naprzeciw Derwiszów.

Rzym 21 stycznia (w południe). Jenerał Baratieri telegrafuje, że do piątku nie było wcale nowego ataku na Makalle. Wymieniono tylko kilka wystrzałów w okolicy źródeł, które Szoanie zasypują kamieniami i ziemią.

Rzym 21 stycznia (w południe). Zapewniają, że Menelik ma w rękach bardzo kompromitujące listy Ras Mangaszy do Baratierego i polecił sądowi wojennemu wytoczyć Mangaszy proces o zdradę.

Rząd polecił jenerałowi Baratieremu przeprowadzić rokowania pokojowe z Menelikiem. Pojutrze przybyć ma do Baratierego ponownie wysłannik Menelika.

Londyn 21 stycznia (w południe). Wyrok sądu wyższego w sprawie Artona ogłoszony zostanie dopiero za kilka dni. Wczoraj trybunał słuchał wywodów, z jakiemi wystąpili obrońcy Artona.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 22 stycznia (rano). *Wiener Ztg* ogłasza postanowienie cesarskie w sprawie kilku zmian, odnoszących się do pensij emerytalnych, pensij otrzymywanych z łaski i dodatków na wychowanie dzieci.

Wiedeń 22 stycznia (rano). Cesarz zjawił się wczoraj na balu urzędników. Na balu obecni byli wszyscy ministrowie. Cesarza powitał odpowiednem przemówieniem, szef sekcji Wittek. Cesarz odpowiedział: „Cieszy mnie bardzo, że odwidzić mogłem ten bal, odznaczyć przez to stan urzędniczy i dać mu w ten sposób objaw mej przychylności. Jestem przekonany, że stan urzędniczy okaże się tej przychylności pod każdym względem godnym i to nie tylko przez gorliwość i wierność w służbie, lecz także przez polityczne stanowisko“. Następnie podał cesarz rękę hrabinie Badeniowej i wstąpił na estradę. Tańce rozpoczęto od Chopinowskiego poloneza.

Wiedeń 22 stycznia (rano). Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z rodziną rozpoczął wczoraj podróż na Wschód.

Wiedeń 22 stycznia (rano). Bilans handlowy wykazuje na grudzień nadwyżkę w przywozie w wysokości $3\frac{1}{3}$ miljona.

Praga 22 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zarówno Niemcy jak Młodoczesi złożyli deklarację oświadczającą się przeciwko obowiązkowej nauce obu języków krajowych w szkołach średnich. Dep. Pacak przedłożył Sejmowi swój wniosek narodowościowy.

Praga 22 stycznia (rano). Nominacja Namiestnika nastąpi wkrótce po zamknięciu sesji sejmowej. Wśród szlachty czeskiej trudno znaleść odpowiedniego kandydata. Jak dotąd na pierwszym planie stoi kandydatura Coudenhovego.

Budapeszt 22 stycznia (rano). W przyszłą sobotę hr. Apponyi będzie motywował swoje wnioski w sprawie pokoju pomiędzy stronnictwami. Rząd dla tych wniosków jest usposobiony pomyślnie.

Zofja 22 stycznia (rano). Śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa jest już ukończone. Powrotu księcia do Zofji oczekiwać należy w dniu 27 stycznia. Chrzest księcia Borysa odbędzie się już w dniu 30 stycznia.

Paryż 22 stycznia (rano). Izba obradowała nad tonkińską pożyczką w wysokości 80 milionów.

Rzym 22 stycznia (rano). Rząd skłonnyby był zawrzeć pokój z Menelikiem, jeśliby tylko warunki pokoju nie były dla Włoch niekorzystne.

Wiedeń 22 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 361·—; Länderbank 240·50; Staatsbahny 353·50; Renta majowa 100·65; Renta koronowa 100·35; Tureckie 58·50; Alpiny 86·20. Usposobienie giełdy: mdłe.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 stycznia.

Od ostatniego targu ani w usposobieniu, ani w cenach zboża nie zaszły rzeczywiste zmiany, gdyż tak samo, jak przedtem, pszenica napotykała po cenach stałych odbyt dosyć łatwy, podczas gdy żyto i inne produkty z powodu ograniczonego odbytu, od dłuższego czasu wcale się w cenie nie podniosły.

Płacono nową pszenicę: białą 7·60 do 7·90; czerwoną 7·55 do 7·85 złr.; żółtą 7·55 do 7·85 złr.; żyto nowe 6·70 do 6·90 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·70 złr.; na paszę 5·35 do 5·55 złr.; owies 5·70 do 6·15 złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. H. Doms z Warszawy. S. Lipowska z Podola ros.

Hotel Saski. K. Lewicki z Kiszyniewa. Dr J. Rudinger z Purkersdorfu. A. Jordan z Galicji. A. br. Hurtingh z Belza. J. Macherzyński z Galicji. R. hr. Morstin z Król. Pols. Dr J. Czyrniański z Krosna. O. Posselt z Austrji.

Hotel Drezdeński. J. Püffer z Warszawy. M. Rosenthal z Bytomia. J. W. Burkl z Raichenberga. L. Haase Berlina. L. Haas z Frankfurtu nad M.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod .	100	55	Anglobank . . .	165	—
Renta austr. srebrna . . .	100	05	Union	294	—
Renta austr. 4% złota . .	122	60	Bankverein . . .	140	50
Renta austr. 4% koronowa	100	40	Akcje Länderbank	240	—
Akcje banku au.-w.	1003		„ kol. Kar. Lud.	220	25
„ kredytowe .	360	50	„ „ lwowsko-czerniow.	288	50
Londyn	121	50	„ „ południ. .	99	75
Napoleony . . .	9	62	Elbenthal . . .	276	—
Dukaty	5	71	Nordbahn . . .	3360	
Marki	59	40	Staatsbahn . . .	352	50
4% Renta węg. kor.	99	05	Alpin	85	40
4% „ „ złota	122	50	Akcje tytoniowe .	188	—
Losy prem. węg. .	153	50	Ruble	128	75
Losy tureckie . .	58	—			

Berlin 21 stycznia.

Banknoty austr. .	168	20	4% Listy likw. pol.	68	—
Krótki Wiedeń . .	168	20	Renta włoska . .	84	75
Banknoty ros. . .	217	25	Akcje austr. kred.	223	90
Listy zast. pols. .	216	60	Ultimo ruble . .	217	—

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Środa dnia 22-go stycznia b. r.

I. Zupa à la reine / Rosół z owsikiem / Consomme à la Colbert
II. Omlet z szpinakiem / Filet z sand. à la Normand. / Temball z risota / Szt. mięsa z rydzami
III. Polędwica angielska / Gigot baranie / Filet de veau à la Marsal / Pularda z rożna z compotem
IV. Babeczki z cremem / Knedelki czeskie z wędzon. / Galaretka owocowa / Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Na Węgrzech Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego d cięcia, 300 młodszego — 8 klmt. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Bndynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, (0 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 13 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 %m modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Móze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,
Kraków, Łobzowska 27.

I lub 2 studentów

z niższego gimnazjum, przyjmie na stancję z wiktem. Dom urzędnika wyższego, opieka najlepsza zapewniona, przy ul. Krupniczej 6. I piętro obok gimnazjum Sobieskiego. 281 3 3

Poszukuję spólnika

do handlu korzennego, — dobrze prosperującego, z kapitałem 2000 złr. — Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu". 272 5 5

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 242 7-0

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, ›Głos Narodu‹. 216 8—5

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, iż z dniem 1 Stycznia **przeniosłam** moją

PRACOWNIĘ

174 pod firmą 3—8

„FLORA"

z ulicy Krupniczej Nr. 17, **na ul. Karmelicką l. 15.**

Ciesząc się zaufaniem Wnych Pań, polecam się i nadal łaskawym względom. — Udzielam przytem lekcji kroju podług najnowszej metody francuskiej i nauki szycia. **Miejscowe panienki znajdą umieszczenie.** Z głębokim szacunkiem **FLORA.**

Poszukuje się do kupna

Parę szorów

angielskich z blachami kleszczynami używanych w dobrym stanie.

Wiadomość do Piekarni Wiejskiej, 257 Krowoderska 130. 3-4

W Biurze nauczycielskim

Henryki Teisseyre

ul. Kolejowa Nr. 1.

są do umieszczenia zaraz 2 Francuzki

(gouvernantes d'enfants) bez kosztów drogi z Francji. 277 3-3

Kamienica dwupiętr.

narożna, przy ul. Krótkiej, nowa, wolna od podatku **do sprzedania** za 35.000 złr. Dług 26.000 złr. Dochód 2.600 złr. 259 0

Hungariae natum Cracoviae educatum

600 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

TOKAJA

(wina węgierskiego)

(pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy 2871 WIN 16 0

Jan Strycharski,
Kraków, Łobzowska L. 27
(lub w Administr. „Głosu Narodu")

do sprzedania.

J. MICHNIK

w Bochni,

Główny Skład wysyłkowy I-szej galicyjskiej Suszarni Owoców i Warzyw

w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1. za 1 klg. 1 złr. 80 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg. 2 złr. 50 ct.

tudzież

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej

1 klg po 75 ct.

Zamówienia uskuteczniа się odwrotną pocztą. 76 6 12

Realność duża

wraz z 1000 ○ □ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 184 5—0

KAWIARNIA

w centralnej ulicy, dobrze się rentująca, z powodu choroby właściciela, jest **do odstąpienia** pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres poda Administracja 290 „Głosu Narodu". 3 3

Ożeni się

z panną lub z wdową z majątkiem — **mężczyzna** inteligentny, lat 27 liczący, z zawodu **agronom.** Adres listów „R. R." 27, poste restante Kraków. 282

Szukam kursu praktycz. rysunków technicznych, buchalterji i języka rosyjskiego.

Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" do l. 305. 305 2—2

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami. odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu". 223

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Parcela 83□ sążni z 12□ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu". 217

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118□ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217□ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu".

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu." 132

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej l. 55. 256 4-15

Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 6—5 w Podgórzu. 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu".

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrębów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — ***Głos Narodu*** — **Kraków.** 87

Dom II piętrowy

z frontu, a III piętrowy w podwórzu, 4 okna frontu, trwale, dobrze zbudowany, nowy, wolny od podatku, z ogródkiem, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomości udzieli *Jan Strycharski* w Administr. „Głosu Narodu". 16 6—0

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany 226 **na wieś.** 4—3

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu".

Wynajem pojazdów

przy ulicy Długiej L. 40 w Krakowie, ma do wydzierżawienia

3 3 **nawóz** 274

z pod 56 koni.

Wieś

w Starostwie pilznieńskiem,

500 mrg. obszaru.

w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 3 0

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece —

do sprzedania.

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu". 3 15 10

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu". 3-0

Bibljotekę

z 700 tomów starych polskich autorów, **ma do** 3123 **sprzedania**

Jan Strycharski

Kraków, Łobzowska 27.

Jedyna Realność w Krakowie

3 morg w jednym kawałku mająca

nadająca się na założenie jakiegoś wielkiego Interesu fabrycznego, Przemysłowego, Parku lub Ogrodu Publicznego, na wielkopańską rezydencję, lub Parcelę pod budowę Gmachów i Kamienic — jest wraz z pysznemi Budynkami i Ogrodami, po przeciętnej cenie około 10 złr. za sągę **do sprzedania.**

Informacji udzieli **Wny J. Strycharski** Administr. dziennika „Głos Narodu". 2 7—6

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 110 30 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·16 rano poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i do Nowego Zagórza.— 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-Płaszowa, 8.19 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-przyst. ***do Chabówki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 20 czerwca do 15 września.—8.37 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8.49 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.— 8.45 ran. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 10.42 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.***— 2.40 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·43 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 2·58 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzynca, 3·10 popoł poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 po poł. poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima.***— 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Podgórza Płaszowa ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.51 wiecz. poc. os. Nró. 1020 z Podgórza Płasz., 6·57 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst ***do Suchy.*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa. — 7·10 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·25 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·31 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·37 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—8·10 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 8·23 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.45 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 5.00 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·05 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ. od Orłowa i Koszyc. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.31 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy,*** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 14 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.43 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.28 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.36 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 10.50 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.10 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.33 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.24 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.30 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.42 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki*** (Zakopanego) ***i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. — 8.53 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza przyst., 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.28 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan **Władysław Rossowski**, artysta-malarz z Krakowa, bawiąc przed dwoma laty na świeżem powietrzu z familją w Zawoji pod Babiągórą, nawiedzony został ciężkim losem: chorobą niebezpieczną swego synka Tadziusia. Zwracając się do mnie i prosząc o Mszę św. rzekł ze łzami: Księże Dobrodzieju, wyproś mi u Pana Jezusa życie i zdrowie dla mego jedynego ukochanego dziecka, ja z wdzięczności wymaluję obraz do kościoła Twego. Szlachetna obietnica została spełnioną przez wspaniałomyślnego i wdzięcznego Ofiarodawcę. Wielmożny Pan Rossowski nadesłał obraz, przedstawiający Najsł. Serce Pana Jezusa — obraz prześliczny z następującą dedykacją na odwrotnej stronie: „Obraz ten ofiaruję na cześć i na chwałę Najsł. Serca Jezusowego za cudowne uzdrowienie synka Tadziunia. *Władysławowie Rossowscy* Kraków r. p. 1894“.

Cześć Ci Czcigodny Ofiarodawco!

Ja w imieniu mojem i mych parafjan, składam Ci na tej drodze publiczne, serdeczne podziękowanie — o Tadziusiu i Zacnych Rodzicach jego będę pamiętał przy Mszy św.

316 1 *Ks. Michał Jurkowski*, prob. w Zawoji.

„STER“

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru“ jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie

rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji

rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą

rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracyi

Lwów, ul. Piekarska l. 8.

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 77 17 0

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Spka, Fr. Zopoth i Spka. Apteki: F. Gralewski, E. Heller. L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski. — Apteki w Galicji: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Gorlice droguerja, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler. — Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec; W. Graff. —Śląsk: Bielsko St. Gutwiński. —Jaworze A. Janicki.

Młody przemysłowiec, właściciel eleganckiego, dobrze rentującego się interesu w Krakowie,

pragnie się ożenić

z panienką inteligentną, lub bezdzietną wdówką.

312 1 1

Posag wymagany od 2000 złr. w gotówce. Traktuje się serjo. Anonimy zostają bez odpowiedzi. Za dyskrecję ręczy się honorem. Adres Post-rest. Kraków. Logista 312.

CUKIERNIA 311

L. Dyczkowskiego w Żywcu poszukuje ucznia

z ukończ. 1-szą klasą gimnazjalną.

---

310 **DONIESIENIE.** 1 5

EPIFANIUSZ UKLAŃSKI vis-a-vis Teatru w Krakowie.

Ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otwiera sklep świeżych kwiatów, wyrób bukietów, wieńcy, koszy i wszelkich wiązanek po cenach przystępnych.

Majątek do nabycia

składający się z 340 morgów dobrej ziemi, pół godziny jedzie się końmi do stacji koleji żelaznej, jedna stacja od Tarnowa, powiat Pilzno, — majątek ten jest każdego czasu do nabycia wraz z inwentarzem martwym i żywym, lub też do wydzierżawienia, z zastrzeżeniem, ażeby dzierżawca posiadał odpowiedni kapitał do prowadzedzenia gospodarstwa.

Bliższych wiadomości udziela Dr **J. Roth w Róży,** poczta Zassów. 314 1—3

Do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnemi warunkami

1) dwa folwarki

$^3/_4$ mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1200 morgow, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki,

2) dwa znaczniejsze majątki

w powiecie Rohatyńskim.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr Aleks. i Zyg. Lisiewiczów **(Lwów, ul. Kościuszki 16).** 315 1-15

Realności do sprzedania

Kamienica I. p. z frontu. II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12.500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu.

Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. $1^1/_2$ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek $1^1/_2$ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

Dla Przamysłowców i Handlowców jest świetny interes,

z powodu zbiegu nieszczęśliwych okoliczności rodzinnych

do sprzedania,

mianowicie:

1 Dom murowany 1. ptr. 8 pokoi i suteryny z konces. piekarnią i koncos składem nafty Ogród, drewutnia. Czynsz 350 złr. Cena 3800 złr.

1 Dom drewniany o 8 pokojach, kuchni, 2 piwnicach, ogrodu i wielkiej werandy, z konces. Restauracją, wyszynkiem wina, trafiką i handl. towarów mieszanych. Wolny od podatku. Czynsz 480 złr. Cena 4600 złr.

1 Dom drewniany (willa z ogrodem) o 6 pokojach, kuchni z ogrodem, 2 stajniami, wozownią, lodownią, magazynem, 2 drewutnie, z umeblowaniem 4 pokoików dla gości, letnich. Czynsz roczny 400 złr. Cena 5500 złr.

1 Dom drewniany o 4 pokojach z ogrodem. Czynsz roczny 150 złr. Cena 1200 złr.

Wszystkie te domy na przestrzeni 1 morgi w okolicy prześlicznej górskiej, tuż nad dworcem kolei. 2 kilometry od sławnego Zakładu kąpielowego oddalone, przedstawiają dla Handlowca i Przemysłowca wielką wartość, szczególniej, że od Zakładu tego będzie budowana nowa kolej. — Plany, szkice i bliższa wiadomość: Dział Inserat. 309 „Głosu Narodu“. 1-10

Największy skład maszyn do szycia Singera szewskich i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłat od 28 złr. i wyżej Gotówką o 10% taniej. 8

RUDOLF GLIXELI

blacharz

znany od wielu lat W KRAKOWIE, **w własnym domu przy ul. Garbarskiej Nr. 8**

poleca się pp. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, **do wykonywania wszelkich robót budowlanych i obstalunków**, w zakres blacharstwa wchodzących tak w miejscu jakoteż na prowincji. 251 2-6

Na karnawał.

Znany z taniości zakład ogrodniczo-handlowy

Józefa Zmorskiego

Półwsie Zwierzynieckie L. 24 Kraków.

Poleca P. T. Publiczności wszelkie wyroby ze świeżych i suchych kwiatów. 141 5—6

Zamówienia na prowincję uskuteczna się na czas oznaczony.

Na terenie

circa stumorgowym,

graniczącym bezpośrednio z kopalnią naftową w pełnym rozwoju będącą, na którym to terenie Spółka miljonowa rozpoczyna z wiosną **wiercenie szybów naftowych,**

są dwa procent brutto bądź to pojedyńczo, bądź to razem do wszystkich szybów,

jakiekolwiek przez okres lat dwudziestu pięciu tamże wiercone będą, z prawem intabulacji

po przystępnej cenie do nabycia.

254 2-3

Reflektanci zechcą się zgłosić listownie pod adresem: „H. B., Kraków poste restante“.

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został

„ODEON“

á la RONACHER w Wiedniu.

Codzień przedstawienie z bogatym programem.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracja wyborowa

otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.

Ulica św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.

Bilety nabywać można co dnia do godziny 4-tej po południu **w handlu A. Frassa** ulica Grodzka Nr. 37, wieczorem przy wejściu do Sali. 294 3—7

Przedsiębiorstwo budowli betonowych i FABRYKA wyrobów cementowych

koncos. budowniczych

Meus, Górski i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska L. 19,
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa L. 6.

Podejmuje się wykonywania wszelkich **budowli z betonu:** magazynów, składów, kanalizacyj, zbiorników, studni, sklepień, mostów i t. p.

Wykonuje **posadzki i płyty cementowe,** deseniowe i kolorowane od zwyczajnych do najozdobniejszych, — **lepsze od kamionkowych (steingut) a znacznie tańsze.** — Wreszcie **wszelkie wyroby cementowe,** jak: kolumny, gzymsy, cokoły, pokrywy, stopnie, rynny, rury, kanały, kręgi studzienne i t. p.

Fabryka posiada także skład wszelkich materjałów budowlanych.

285 2 0

Terminowe wykonania i dostawy.— Cenniki na żądanie opłatnie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.